

### B. Czasopiśmiennictwo – Kultura literacka

Krzysztof Woźniakowski

## O miejscu polskiej prozy historycznej w kulturze literackiej lat 1939–1945\*

### 1.

Jeżeli prawdziwa jest przewrotna parafraza znanej sentencji łacińskiej, głosząca – wbrew antycznemu oryginałowi – iż *inter arma n o n silent Musae*, to trzeba stwierdzić, że w tak niesprzyjającym czasie Muzy te w zakresie swoich kompetencji literackich służą niepomierne częściej poezji niż prozie, a jeżeli już tej ostatniej, to preferującej tematykę aktualną i współczesną. Nie znaczy to jednak, by proza historyczna (bardzo często wśród szczęku oręża marginalizowana) spychana była w całkowity niebyt. Tak też się stało w okresie II wojny światowej, który nawet w pewnych europejskich literaturach narodowych wpłynął, jak się okazuje, na szczególne ożywienie zainteresowań pisarzy odległą tematyką historyczną<sup>1</sup>.

W przypadku literatury polskiej o żadnym podobnym ożywieniu nie sposób mówić, ale i tutaj nie da się stwierdzić całkowitej nieobecności prozy historycznej w latach 1939–1945, gdyż różne sposoby jej egzystencji zauważamy wówczas zarówno w okupowanym kraju, jak i emigracyjnej diasporze, a także w krajach pozostających zdecydowanie na uboczu wojennych dróg Polaków.

Celem niniejszego szkicu jest właśnie panoramiczne prześledzenie kwestii obecności dokonań polskich pisarzy historycznych w dorobku twórczym i kulturze literackiej lat II wojny światowej, przy czym bierzemy tu pod uwagę utwory opublikowane wówczas drukiem (osobno lub, w miarę możliwości ustalenia i dotarcia do materiałów, także w czasopiśmie), nie interesują nas natomiast teksty powstałe w latach 1939–1945 „do szuflady”, ogłoszone już po wyzwoleniu. Bierzemy więc pod uwagę:

\* Szkic niniejszy stanowi bardzo znacznie rozbudowaną i rozszerzoną wersję wcześniejszego referatu pt. *Polska proza historyczna w kulturze literackiej lat 1939–1945*, wygłoszonego na Międzynarodowej Konferencji Naukowej Instytutu Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie „Powieść historyczna dawniej i dziś” (Kraków – Maniowy 25–27 IV 2006).

<sup>1</sup> Tak stało się np. w przypadku literatury czeskiej w latach 1939–1945 rozwijającej się oficjalnie we wchodzącym w skład Trzeciej Rzeszy Protektoracie Czech i Moraw – por. Z. Niedziela, *Literatura czeska w latach II wojny światowej*, Warszawa–Kraków 1987 (tu zwł. rozdz. II: *Pod znakiem historii*, s. 20–32).

- wojenne reedycje (klasycznych już najczęściej) powieści historycznych, powstałych przed r. 1918,
- wojenne reedycje nowszej ówczasnie prozy historycznej z okresu międzywojennego,
- bardzo skądinąd nieliczne ilościowo nowe utwory historyczne prozą, napisane i ogłoszone drukiem w latach 1939–1945,
- pochodzące z lat 1939–1945 edycje obcojęzycznych przekładów polskiej prozy historycznej.

Oglądu dokonywać będziemy w zasadzie w porządku wyznaczonym przez ówczesną geografię polityczno-wojenną, obejmującym kolejno:

- okupowane ziemie polskie,
- państwa „osi” i terytoria przez nie okupowane,
- kraje koalicji antyhitlerowskiej (ze szczególnym uwzględnieniem inicjatyw wydawniczych diaspory polskiej),
- państwa neutralne.

Nieocenionym (choć nie jedynym) przewodnikiem w gromadzeniu interesującego nas materiału okazała się fundamentalna bibliografia Jadwigi Czachowskiej, Marii Krystyny Maciejewskiej i Teresy Tyszkiewicz *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej* (t. I–III, Wrocław 1983–1986); odwołanie się w przypisach bezpośrednio do niej oznacza, że danej edycji lub publikacji prasowej nie udało się poznać z autopsji z powodu niedostępności egzemplarzy w największych polskich bibliotekach publicznych.

## 2.

Założenia i praktyczna realizacja hitlerowskiej polityki kulturalnej w stosunku do ludności polskiej w **Generalnym Gubernatorstwie**, wymierzonej przede wszystkim w książkę i literaturę polską, są zbyt dobrze znane, by zachodziła potrzeba szczegółowego referowania tych zagadnień. Przypomnijmy jedynie fakt, iż okupant konstruuując swoje słynne potem, poufne cztery listy książek „wrogich Niemcom, szkodliwych i niepożądanych” (funkcjonujące jako wytyczne konfiskat i niszczenia niemal całego wartościowego zasobu piśmiennictwa znajdującego się w polskim obiegu księgarskim i zbiorach bibliotecznych) w ogromnym stopniu uwzględniał także prozę historyczną, kierując się jej prawdziwą lub domniemaną antyniemieckością lub apoteozowaniem walk narodowowyzwoleńczych. Jak się zdaje zresztą, znaczna część utworów trafiła na listy proskrypcyjne (nie sporządzane bynajmniej przez perfekcyjnych znawców) jedynie z racji podejrzanego dla funkcjonariuszy hitlerowskich brzmienia tytułu. Zbędne wydaje się drobiazgowo relacjonowanie szczegółów, wskaźmy wszakże, iż układając najobszerniejszą z owych list książek zakazanych w GG, datowaną 31 III 1942, okupanci skazali na konfiskatę i natychmiastowe zniszczenie wszystkie doko-

niania twórcze lub pojedyncze utwory takich pisarzy historycznych XIX–XX w. (różnych epok, różnej klasy pisarskiej, tworzących zarówno dla dorosłych, jak dla młodzieży), jak – w kolejności alfabetycznej – Waław Berent, Piotr Choynowski, Michał Czajkowski, Antonina Domańska, Waław Gańorowski, Zofia Kossak-Szczucka, Józef Ignacy Kraszewski, Adam Krechowicki, Leon Kruczkowski, Hanna Malewska, Zuzanna Morawska, Ludwik Hieronim Morstin, Julian Ursyn Niemcewicz, Władysław Orkan, Antoni Ferdynand Ossendowski, Teresa Jadwiga Papi, Jan Parandowski, Jan Powalski (= Aniela Gruszecka-Nitschowa), Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Walery Przyborowski, Zuzanna Rabska, Maria Reutt, Władysław Stanisław Reymont, Henryk Sienkiewicz, Waław Sieroszewski, Ludwik Stasiak, Andrzej Strug, Waleria Szalay-Groele, Maciej Wierzbński, Bolesław Zieliński, Stefan Żeromski<sup>2</sup>. Niewiele więc będzie przesady w konstatacji, iż w dziedzinie polskiej prozy historycznej zakazano dosłownie wszystkiego, co reprezentowało jakąś wartość lub też cieszyło się czytelną popularnością.

Zakazy, konfiskaty i niszczenie edycji przedwrześniowych uniemożliwiały oczywiście nielicznym polskim oficynom wydawniczym GG egzystującym oficjalnie za niemiecką wiedzą i zgodą podejmowanie jakichkolwiek prób reedycji. Niemniej miał miejsce jeden odosobniony i osobliwy przypadek. Nakładem lwowskiego Wydawnictwa Michał Kowalski w styczniu r. 1944 ukazało się wznowienie pochodzącej z lat 1932–1933, przeznaczonej dla młodzieży, bardzo zresztą słabej artystycznie, dylogii historyczno-przygodowej Bolesława Zielińskiego *Orli Szpon* i *Wodna Lilia* – utworu osnutego na tle dziejów Ameryki Północnej XVII w. i ówczesnej kolonialnej rywalizacji holendersko-angielsko-francuskiej oraz wplecionych w nią dziejów rzekomego „pierwszego Polaka w Ameryce”, żyjącego wśród plemienia Delawarów byłego lisowczyka Marka Zebrzydowskiego<sup>3</sup>. Epizod o tyle zasługuje na uwagę, że *Orli Szpon* figurował na wspomnianej liście ksiązek zakazanych<sup>4</sup>, na którą zresztą trafił chyba tylko z racji przeczulenia ewidentnie nie znającego tekstu urzędnika niemieckiego (być może tytuł – imię indiańskie – skojarzył mu się z ... elementem polskiego godła narodowego?). Wydając zgodę na reedycję zakazanej w r. 1942 książeczki historyczno-przygodowej hitlerowscy nadzorcy oficjalnego życia kulturalnego GG obnażali bałagan i sprzeczne działania różnych ogniw aparatu okupacyjnego. Nie można jednak wykluczyć, iż decyzja ta pozostawała w związku z tzw. „elastycznym kursem” lansowanym przez Hansa Franka w r. 1944, a polegającym na próbach przyciągania Polaków do wspólnych z Niemcami działań antybolszewickich za cenę mikroskopijnych ustępstw hitlerowców w sferze nadzoru nad szczątkowym polskim życiem kulturalno-artystycznym GG. Innych przypadków oficjalnego wznowienia polskiego utworu historycznego pod okupacją niemiecką nie notujemy.

<sup>2</sup> Por.: *Liste des deutschfeindlichen, schädlichen und unerwünschten polnische Schrifttums. Nr 3*, [Krakau 1942]. Streng vertraulich! Nur für den Dienstgebrauch!

<sup>3</sup> Bliżej o tej edycji: K. Woźniakowski, *Jawna działalność wydawnicza w okupowanym przez Niemców Lwowie (1941–1944)* [w:] idem, *Prasa – kultura – wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa, kultury literackiej i artystycznej lat 1939–1945*, Kraków 1999, s. 285–286, 288.

<sup>4</sup> *Liste...*, s. 206.

Uprzedzając szczegółową egzemplifikację zawartą także w dalszych partiach tegoż szkicu należy z kolei – nie bez pewnego zdziwienia – stwierdzić, iż pokraczna i kaleka legalna „literatura Generalnego Gubernatorstwa” pod względem ilościowym stanowiła właściwie jedyny obszar wojennego piśmiennictwa literackiego okresu II wojny światowej, na którym proza o fabule osadzonej w przeszłości rozwijała się – w porównaniu z innymi obszarami – względnie dynamicznie, owocując całkiem sporą ilością nowych tekstów, napisanych już po klęsce wrześniowej, drukiem rozproszonych zaś – poza jednym szczególnym przypadkiem – na łamach gazet i czasopism „gadzinowych”<sup>5</sup>.

Było tych utworów (opowiadań, nowelek, powieści odcinkowych) około 30, przy czym ucieczka w przeszłość miała pod piórami koncesjonowanych „literatów GG” funkcje czysto dekoracyjne. Stanowiła jedynie „kostiumowy” element uatrakcyjnienia perypetii sensacyjno-przygodowych i romansowych. Autorzy nie mieli jakichkolwiek ambicji szerszego zarysowania wizji dawnych czasów, choćby tylko w aspekcie obyczajowym i rodzajowym. Starannie unikali istotniejszych odwołań do rzeczywistych ważkich wydarzeń dziejowych, nie wprowadzali na karty swych utworów niemalże żadnych znaczących autentycznych postaci z przeszłości. Tworzyli wersję minionych czasów ograniczającą się do strojów, nazewnictwa, najbardziej marginalnych realiów, oderwaną zupełnie od wszelkich treści politycznych i społecznych, realia kulturalne i obyczajowe zaś dobierali w sposób skrajnie wrywkowy i wybiórczy. Mieszcząc się bez reszty w poetyce twórczości obiegu popularnego pseudohistoryczne utwory rozproszone na łamach polskojęzycznej prasy „gadzinowej” (sygnowane nic dziś nie mówiącymi nazwiskami czy pseudonimami) reprezentowały dość zróżnicowany poziom umiejętności warsztatowych: od względnej sprawności „technika literackiego” po najbardziej nieudolną grafomanię. „Pisarze GG” wybierający dla płodów swego pióra tło dziejów powszechnych zwracali się ku czasom starożytnego Rzymu, skandynawskiego średniowiecza, francuskiego wieku XVI, XVII i XVIII, angielskich podbojów kolonialnych II połowy XIX w. Piszący o Polsce wybierali z kolei czasy prehistoryczne, nieokreśloną fazę dziejów Słowiańszczyzny przedchrześcijańskiej, równie nieokreślone i wyprane z wszelkich realiów czasy „kontuszowe”, wreszcie – początki XIX stulecia.

Wymieniamy tu jedynie kilka utworów, naszym zdaniem z różnych względów najciekawszych. Najdalej w przeszłość zwrócona była powieść Leona Kuciele *Skalni ludzie* („Rolnik” 1943, nr 26–50), osadzona w nieokreślonych czasach prehistorycznych, w intencji autora nawiązująca zapewne do tradycji popularnych ongiś, kilkakrotnie wydawanych w przekładzie w Polsce przed r. 1939 powieści J.H. Rosny’ego (twórcy m.in. *Walki o ogień*). Faktycznie utwór Kuciele nie usiłował nawet w przybliżeniu przestrzegać sprawdzalnych wiadomości o pradziejach człowieka i kreował zupełnie zmyślony, niemalże baśniowy świat, w którym cywilizacja epoki kamiennej sąsiadowała z kulturą przypominającą literackie rekonstrukcje

<sup>5</sup> Blżej i szczegółowiej o tym omawianym tu jedynie bardzo skrótowo zagadnieniu: K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997 (tu: podrozdz. 3.3.5. *Beletrystyka pseudohistoryczna*, s. 340–350).

najdawniejszych dziejów Słowian w typie *Starej baśni* Kraszewskiego. Przedstawiciele tak odmiennych szczebli rozwoju żyją ze sobą w idealnej symbiozie, połączeni wspólną religią monoteistyczną (!), kodeksem etycznym bliskim chrześcijańskim 10 przykazaniom oraz obyczajowością miłosną rodem z powieści dla dorastających panienek...

Z kolei niejaki Wacław Kwiatkowski próbował zdyskontować popularność sienkiewiczowskiego Zagłoby, anektując bez ceremonii tę postać i czyniąc ją ośrodkiem rozwekłej i topornie opowiedzianej anegdoty pijackiej własnego pomysłu (*Fortel Zagłoby*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1944, nr 40). Również XVII wiek stał się tem dla opublikowanej anonimowo awanturniczej powieści *Justyna* („Siew” 1942, nr 27 – 1943 nr 32) osnutej wokół starań o przywrócenie własności zamku małoletniemu i zagrożonemu śmiercią prawowitemu dziedzicowi prześladowanemu przez okrutną krewną. Żywa akcja utworu (wykorzystująca takie elementy, jak porwania, pogonie, tajne podziemne przejścia, izby tortur etc.) oraz lekko archaizowany język narracji stanowiły o rzetelnych walorach rozrywkowych tej powieści, pozbawionej jakiegokolwiek pozaprzygodowego tła wydarzeń, osadzonych nie wiadomo gdzie i kiedy. *Justyna* napisana była na tyle sprawnie, iż rodzi się podejrzenie, iż „Siew” mógł po prostu, po piracku zatajając nazwisko autora, przedrukować którąś z mniej znanych przedwojennych (lub wcześniejszych) powieści historyczno-przygodowych.

Tuż przed powstaniem warszawskim, w czerwcu i lipcu 1944 roku tygodnik „7 Dni” (nr 24–25, 27, 29–30) opublikował pięć luźnych fragmentów świeżo – jak twierdzono – ukończonej powieści Jerzego Zagłobicza (był to jeden z bardzo licznych pseudonimów dziennikarza i literata Józefa Antoniego Dąbrowy-Sierzputowskiego, kierownika literackiego tegoż magazynu), o tyle niezwyklej, że tym razem inspirowanej rzeczywistym i ongiś głośnym epizodem z dziejów Polski. Opublikowany fragmentarycznie utwór był – jak go anonsowano – „powieścią z czasów oblężenia Zamościa w r. 1813”. Odnosił się do trwającej niemalże rok obrony twierdzy Zamość (dowodzonej przez gen. Maurycego Haukego), obleganej przez siły rosyjskie, które wyparły już Napoleona z Rosji i posuwały się na Zachód. Nietrudno domniemywać, że zgoda czynników niemieckich na druk powieści przypominającej zażarty opór armii Księstwa Warszawskiego przeciwko Rosjanom wiązał się z aktualną sytuacją na froncie wschodnim i wkroczeniem Armii Czerwonej już na etniczne ziemie polskie. W przeciwieństwie do innych pisarzy „gadzinowych” Zagłobicz czyli Dąbrowa-Sierzputowski oparł się na pierwszorzędnych i bardzo wiarygodnych źródłach historycznych (*Spadek piśmienniczy po generale Maurycem hr. Hauke*. Z rękopisu wydał i przedmową poprzedził A. Rembowski, Warszawa 1905), które wykorzystał z wręcz antykwaryczną skrupulatnością (m.in. dosłownie wszystkie pojawiające się w utworze nazwiska, stopnie wojskowe i funkcje oficerów załogi obleganego Zamościa są absolutnie autentyczne). Z drugiej strony, mimo drobiazgowego podparcia się rzetelnymi źródłami Zagłobicz nie wykroczył (przynajmniej w partiach udostępnionych czytelnikowi w druku) poza niepisaną konwencję prozy GG traktowania historii jako niezobowiązującego „kostiumowego” tła dla przygody i romansu. Drukowane w „7 Dniach” rozdziały „powieści z czasów oblężenia Zamościa” nie miały właściwie

wiele wspólnego z sygnalizowanym przez „gadzinówkę” tematem. Samo obłężenie pozostawało gdzieś na dalekim planie, autor utworu eksponował natomiast prywatne miłosne wątki z życia swoich wojskowych bohaterów, równie dobrze mogące zostać umiejscowione w innym czasie i miejscu niż Zamość 1813 r.

Mimo iż historia dalszych lat wieku XIX przynosiła wiele wątków i tematów antyrosyjskich, możliwych do aktualizującego wykorzystania przez propagandę hitlerowską – w pseudohistorycznej beletrystyce GG unikano ich starannie – zapewne dlatego, że wiązały się z polską walką narodowowyzwoleńczą i powstaniem narodowymi. Przypominanie tego obszaru tradycji mogło okazać się obosieczne i niebezpieczne także dla panowania Trzeciej Rzeszy.

U schyłku okupacji ukazała się jedyna pseudohistoryczna powieść wydana w postaci książkowej – zarazem jedyny w tym kręgu utwór będący przykładem jednoznacznej proniemieckiej i prohitlerowskiej falsyfikacji przeszłości ziem polskich, czyniący z tego proceduru swoje główne zadanie propagandowe, w przeciwieństwie zaś do dokonań wcześniej wymienionych marginalnie i po macoszemu traktująca wątki przygodowo-romansowe. Mowa o *Zewie przodków* (Kraków 1944, bez ujawnienia wydawcy: sposób postępowania znamienne w GG głównie dla druków Hauptabteilung Propaganda) sygnowanym przez Emilianą Haczowskiego<sup>6</sup>. Rzecz ta – pozostająca w ewidentnym związku z prowadzoną przez władze GG od października 1941 r. akcją poszukiwania i przywracania Niemczyńnie tzw. Deutschstämmige, spolonizowanych potomków średniowiecznych osadników niemieckich z powiatów krośnieńskiego, sanockiego i rzeszowskiego – przedstawiała dzieje akcji kolonizacyjnej Niemców, którzy w r. 1278 z rodzinnego Neurode na Śląsku (dziś Nowa Ruda w Wałbrzyskiem) przybywają do doliny Jasiołki w południowo-wschodniej Polsce (dzisiejsza ziemia krośnieńska), organizują tam wieś i przeżywają pierwszy nietatwy okres zasiedlania i zagospodarowywania trudno dostępnego terenu, nawiedzanego przez węgierskich rozbójników. Zasadniczą ideą *Zewu przodków* było propagowanie odrodzenia się poczucia przynależności do niemieczyzny wśród spolonizowanych i nawet nie wiedzących o swych korzeniach potomków owych średniowiecznych kolonistów, żyjących między Sanem a Wisłokiem. Autor podpisujący się jako Haczowski z jednej strony dysponował pewną niekwestionowaną (choć wyrzykową) wiedzą o realiach epoki, z drugiej wszakże wiele spraw zniekształcił i przemilczał w stopniu wykraczającym poza ewentualną licencję poetycką. Przede wszystkim z utworu całkowicie wyparowało ... państwo polskie, jego granice i władcy. Pozostał jedynie nieokreślony i będący jakby ziemią niczyją Wschód zamieszkały przez półwierzęcych tubylców słowiańskich, na którym Niemcy poruszają się, osiedlają i gospodarzą całkowicie według własnego uznania, przy nieobecności jakiegokolwiek polskiego czynnika administracyjnego. Wszystkie miasta Wschodu były w utworze niemieckie, natomiast odziani najdosłowniej w skóry Polacy żyli po lasach trudniąc się głównie

<sup>6</sup> Pseudonim autora miał najprawdopodobniej sugerować zorientowanym w dziejach regionalnych jego niemieckie pochodzenie. Został bowiem wyprowadzony od miejscowości Haczów nad Wisłokiem, założonej w czasach Kazimierza Wielkiego w XIV w. przez kolonistów niemieckich i utrzymującej w powszechnym użyciu język niemiecki aż do początków w. XVII.



rozbojem, cechując się podstępnością i tchórzliwością, w najlepszym wypadku płaszcząc się przed przybyszami i ofiarowując im posłuszeństwo oraz pracę za siekiery, pługi i noże, których nie potrafili wytworzyć. Niemców osiadłych na ziemiach polskich wyposażył z kolei Haczowski (poza nieporównywalną wyższością cywilizacyjną oraz wszelkimi możliwymi cnotami i zaletami) w ahistoryczne poczucie jedności i solidarności narodowej, a także przekonanie o własnej misji na Wschodzie w interesie państwa niemieckiego. Przede wszystkim jednak – i to najosobliwszy „walor” propagandowo-polityczny *Zewu przodków* – XIII-wieczni Niemcy przedstawieni w powieści, zdecydowanie krytycznie nastawieni do Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, przewidywali pojawienie się w odległej przyszłości ... prawdziwie „ludowego cesarza” Adolfa Hitlera, powstanie Trzeciej Rzeszy i jej polityki podboju Polski oraz połączenia się w ten sposób z pozostawioną daleko starą niemiecką ojczyzną. W powieści Haczowskiego to osobiście „proroctwo”, jeden z centralnych epizodów utworu, zostało włożone w usta skądinąd rzeczywiście historycznie istniejącego Jakuba z Nysy, XIII-wiecznego wójta Krakowa. Jedynej pseudo-historycznej powieści GG wydanej osobno przypadł więc wątpliwy zaszczyt współtworzenia ścisłej awangardy utworów najbardziej renegackich, najbardziej usłużnych wobec okupanta i najbardziej politycznie szkodliwych. Z tego punktu widzenia zatajenie edytora utworu Emiliana Haczowskiego w obawie przed akcją odwetową ruchu oporu było jak najbardziej uzasadnione.

Jeńcy wojenni uwięzieni w wyniku przegranej kampanii wrześniowej 1939 r. w stalagach i oflagach, lokalizowanych przez hitlerowców bez wyjątku poza Generalnym Gubernatorstwem na terytorium tzw. **Altreichu** („Starej Rzeszy”, jak wówczas potocznie nazywano Rzeszę Niemiecką w granicach sprzed 1 IX 1939) chronieni przez – w zasadzie w tym wypadku przestrzegana – konwencję genewską z r. 1929, mogli w tychże obozach prowadzić życie kulturalno-artystyczne, w tym także zakładać własne biblioteki, tworzone w drodze zakupów i darowizn. Biblioteki, jak całe życie kulturalno-oświatowe oflagów i stalagów, podlegały nadzorowi i cenzurze Abwehry, która m.in. zakazywała gromadzenia w nich utworów o treści historycznej, ze szczególnym uwzględnieniem powieści Sienkiewicza i Sieroszewskiego. W wypadku znalezienia twory te podlegały konfiskacie i zniszczeniu, Społeczność jeniecka starała się w tym zakresie obchodzić zakazy, m.in. poprzez opracowanie szczególnie niedozwolonych *Krzyżaków* Sienkiewicza w okładki powieści Karola Maya czy książek kucharskich oraz funkcjonowanie w obozowych bibliotekach podwójnego systemu katalogowania (oficjalnego dla Niemców i zakonspirowanego na użytek wewnętrzny)<sup>7</sup>. Hitlerowskie czynniki nadzorczo-kontrolne postępując w tym zakresie bardzo podobnie do stosownych działań w GG, w innym wykazywały swoisty „liberalizm”. Oto berlińska polskojęzyczna „Gazeta Ilustrowana”, gadzinówka Oberkommando der Wehrmacht adresowana wyłącznie do jeńców wojennych, sporadycznie dopuszczała na swoich łamach przedruki (najniewinniejszych politycznie i eksponujących wątki obyczajowe) fragmentów utworów historycznych mniej znanych pisarzy

<sup>7</sup> J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, wyd. II popr. i uzup., Warszawa 1986, s. 158.

polskich XIX w., takich jak Elżbieta Jaraczewska (dwa fragmenty *Zofii i Emilii*, 1943, nr 50–51 i 1944, nr 34) czy Ignacy Chodźko (fragment *Obrazów litewskich*, 1944, nr 15–16). Co więcej – zezwolono nawet na przedruk urywka kategoriycznie zakazanej w „państwie” Hansa Franka *Starej baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego (1944, nr 26)<sup>8</sup>. Wydaje się, że w tego typu znamienych rozbieżnościach można dopatrzeć się także wzajemnej niechęci i rywalizacji poszczególnych ogniw aparatu propagandy Trzeciej Rzeszy – podległych (jak w przypadku „Gazety Ilustrowanej”) bezpośrednio Josephowi Goebbelsowi i kierowanemu przez niego Ministerstwu Propagandy Rzeszy oraz podporządkowanych Hansowi Frankowi i Głównemu Wydziałowi Propagandy Rządu GG.

W **konspiracyjnym życiu kulturalno-artystycznym** Generalnego Gubernatorstwa i innych ziem polskich okupowanych przez Niemców nie notujemy – o ile wiadomo – żadnych prób reedycji zakazanych tekstów ani podejmowania uwiecznionej podziemnym drukiem twórczości literackiej w zakresie prozy historycznej<sup>9</sup>. Ta odmiana pisarstwa funkcjonowała więc wyłącznie w sferze zakazanych oficjalnie lektur oraz w kilku przypadkach „pisania do szuflady”, z myślą o ewentualnej publikacji w nieokreślonej powojennej przyszłości (casus np. *Dziwożony* Juliusza Germana stworzonej w okresie 1939–1941, tego samego autora *Królowny i jej panien* ukończonej w latach 1942–1944, *Dzikowego skarbu* Karola Bunscha, pisanego od r. 1941 czy znakomitej *Matki Joanny od Aniołów* Jarosława Iwaszkiewicza powstałej w r. 1943), co – jak stwierdziliśmy wyżej – nie będzie jednak przedmiotem naszej obserwacji.

Na ziemiach wschodnich objętych w latach 1939–1941 **okupacją radziecką** czynniki oficjalne również zadbały o stosowną „czystkę” zbiorów bibliotecznych i księgarskich, której ofiarą padła m.in. także polska proza historyczna, oskarżana niekiedy przez nadgorliwych i niekompetentnych neofitów nowych porządków, jak to zdarzało się np. w przypadku utworów Kraszewskiego i Sienkiewicza, o „propagandę monarchizmu”<sup>10</sup>. Egzystowała właściwie – w dość szczątkowej postaci – jedynie w dydaktyce szkolnej poprzez urywki dopuszczone do druku w znanej serii podręczników do literatury dla szkół z polskim językiem nauczania, redagowanej przez Jerzego Borejszę, a wydanej w r. 1940 nakładem kijowsko-lwowskiego Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR. Przedruki, w niewielkich zresztą fragmentach, odnosiły się wyłącznie do twórczości Stefana Żeromskiego, eksponując przy tym ucisk klasowy i wyzysk przez panów polskich mas pracujących XVIII–XIX w. Wypisy dla klasy VII ułożone przez Janinę Garbaczowską, B. Kaminerową

<sup>8</sup> K. Woźniakowski, *Polskojęzyczna prasa gadzinowa w tzw. Starej Rzeszy (1939–1945)*, Kraków 2001, s. 44.

<sup>9</sup> Przedsięwzięcie tego rodzaju nie notuje ani W. Chojnackiego *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, Warszawa 1970 ani J. Czachowskiej, M.K. Maciejewskiej, T. Tyszkiewicz *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*, t. I–III, Wrocław 1983–1986.

<sup>10</sup> A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, wyd. II, Łódź 1998, s. 552.



i A. Kleina zawierały fragment opowiadania *O żołnierzu tulaczu*<sup>11</sup>, zaś wypisy dla klasy X przygotowane przez Adama Charszewskiego, Mieczysława Jastruna i Juliana Przybosa uwzględniały niektóre partie noweli *Rozdzióbią nas kruki, wrony* oraz dwa wymyki z *Popiołów*<sup>12</sup>.

Jedynym współczesnym pisarzem polskim, który działając oficjalnie w warunkach radzieckiej okupacji byłych Kresów Wschodnich zwrócił się w stronę prozy historycznej był Leon Przemski (posługujący się wówczas w druku imieniem Adam). W latach 1934–1938 napisał on mianowicie powieść historyczno-biograficzną o radykalnym działaczu lewicy Towarzystwa Patriotycznego Józefie Kozłowskim (1799 lub 1800–1831). Nie zdążywszy jej wydać przed wojną i osiadłszy w r. 1939 we Lwowie zaproponował ocalony z wojennej pożogi maszynopis redakcji polskiej radzieckiego Państwowego Wydawnictwa Mniejszości Narodowych USRR, gdzie tekst został życzliwie przyjęty i przewidziany do druku w r. 1941. Jednocześnie Przemskiemu udało się ogłosić w prasie niewielki wyjątek z tej powieści zatytułowany *Mickiewicz i Koźmian* („Czerwony Sztandar” 1940, nr 348), fabularnie dotyczący recepcji poezji Mickiewicza w kręgu przedlistopadowych „klasyków” warszawskich. Tenże Przemski, pozostając wiernym własnym zainteresowaniom dziejami radykalnej lewicy polskiej XIX w., w maju 1941 r., tuż przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej, „w rocznicę krwawej rozprawy wersalczyków z bohaterami Komuny Paryskiej” ogłosił jeszcze pochodzący z innej przygotowywanej większej całości fragment prozatorski *Śmierć Dąbrowskiego* („Czerwony Sztandar” 1941, nr 119). Były to jedyne przypadki publikacji nowych utworów historycznego w realiach Ukrainy Zachodniej 1939–1941; agresja hitlerowska na ZSRR po raz drugi udaremniła zresztą książkową edycję *Szarego jakobina*<sup>13</sup>.

### 3.

Nie można zaprzeczyć zróżnicowanej w swej intensywności, ale będącej jednak faktem, obecności edycji wybranych tłumaczeń polskiej prozy historycznej na terenach państw „osi” lub przez nie okupowanych, a więc w kręgu i świecie nazistow-

<sup>11</sup> S. Żeromski, *O żołnierzu tulaczu*, [fragment w:] *Wypisy z literatury polskiej dla klasy VII szkoły niepełnej średniej i średniej*, pod redakcją J. Boreiszy [!] ułożyli J. Garbaczowska, B. Kaminerowa, A. Klein, Kijów–Lwów 1940, s. 152–162.

<sup>12</sup> S. Żeromski, *Rozdzióbią nas kruki, wrony* [fragment]; *Popioły*: [fragment 1:] *Noc zimowa*, [fragment 2:] *Samoty*, [w:] *Literatura polska. Wypisy dla klasy dziesiątej szkoły średniej* pod redakcją J. Boreiszy [!] ułożyli A. Charszewski, M. Jastrun i J. Przyboś, Kijów–Lwów 1940, s. 132–152.

<sup>13</sup> W czerwcu 1941 r. tekst powieści w wojennym bałaganie zaginął. *Szary jakobin* opublikowany w r. 1951 jest analogicznie zatytułowaną powojenną rekonstrukcją zaginionego we Lwowie utworu – por.: (S.P.O.) [S. Podhorska-Okołów], *Losy „Szarego jakobina”*, „Kurier Codzienny” 1951, nr 301 oraz K. Woźniakowski, *Przemski Leon (1901–1976)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII/4, z. 119 (1985), s. 726–727.

skim i prohitlerowskim, jaskrawo przeciwstawnym ówczesnym interesom i sympatiom podbitego narodu polskiego. Dotyczy to również – jak wypadła skonstatować z pewnym zaskoczeniem – także **Trzeciej Rzeszy**. Już po podbiciu przez hitlerowców Polski w r. 1940 ukazały się mianowicie w Niemczech aż trzy wydania przekładu *Quo vadis?* Henryka Sienkiewicza, będące zresztą reedycjami tłumaczeń jeszcze z lat dwudziestych. Pełne wydanie powieści (wznowienie przekładu Ilse Leutz z r. 1926) wprowadziła na rynek czytelniczy berlińska oficyna Franke<sup>14</sup>. Również berlińska firma Verlag von Th. Knaur Nacht w tymże samym czasie wznowiła pochodzące z r. 1924 skrócone tłumaczenie Richarda Zoozmanna, które stało się podstawą drukowanej ewidentnie z tego samego składu drukarskiego edycji oficyny Schreitersche Verlagsbuchhandlung<sup>15</sup>. Nie dysponując w tym zakresie żadnymi szczegółami można wszakże domniemywać, że wszystkie trzy edycje zaczęto przygotowywać do druku jeszcze przed agresją na Polskę i później weszły już na wojenny rynek wydawniczy siłą rozpędu. W całej dalszej historii ruchu wydawniczego Rzeszy podobny przypadek już się nie powtórzył<sup>16</sup>.

Także we włączonym w skład Wielkich Niemiec w r. 1939 quasi-autonomicznym tworze, jakim był **Protektorat Czech i Moraw** wznowiono datujący się w pierwodruku na r. 1929 czeski przekład *Quo vadis?* Václava Kredby, ogłoszony z ilustracjami Jana Styki (Praha: Kvasnička-Hampl 1940)<sup>17</sup>.

Drugi filar „osi”, jakim były faszystowskie **Włochy**, okazał się nieco bardziej życzliwy dla polskiej prozy historycznej niż Trzecia Rzesza. I tu sztandarową pozycją było *Quo vadis?*, znane już wcześniej odbiorcy włoskiemu, ale tym razem udostępnione czytelnikowi w całkowicie nowym tłumaczeniu Alfredo Pitty (Roma: Editoriale Romana 1940, wznowienie tamże już po obaleniu Benito Mussoliniego w r. 1944) oraz w opracowanej przez Francesco Perriego skróconej ilustrowanej wersji dla młodzieży (Torino: Unione tip. ed. Torinese 1940)<sup>18</sup>. Centralna pozycja Sienkiewicza została tu wszakże obudowana dwoma ekskursjami w stronę – tłumaczonych po raz pierwszy na włoski – pisarzy chronologicznie Sienkiewicza poprzedzających, takich jak Klementyna Hoffmanowa jako autorka przełożonego przez Marię Bersano Begey *Dziennika Franciszki Krasieńskiej* (*Diario di Francesca Krasieńska*, Roma: Pia Società San Paolo 1941)<sup>19</sup>, jak i – w ówczesnych realiach – współczesnych, takich jak Zofia Kossak-Szczucka jako autorka tłumaczonych przez Giana Galeazzo Soveri

<sup>14</sup> J. Czachowska, M.K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*, t. II, Wrocław 1984, s. 71, poz. 4905.

<sup>15</sup> Edycji tej, znajdującej się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. 790 465 I) nie notują *Dziela Sienkiewicza w przekładach. Bibliografia*, Warszawa 1953 ani J. Czachowska, *Literatura...*

<sup>16</sup> Bibliografia J. Czachowskiej (t. II, s. 73, poz. 4998) notuje także wiedeńską edycję *Quo vadis?* (Wien: Amandus Verlag 1945; brak informacji o autorze przekładu), nie bierzemy jej jednak pod uwagę, gdyż najpewniej jest już powojenna – u schyłku istnienia Trzeciej Rzeszy na fali zarządzeń związanych z „wojną totalną” cała wydawnicza produkcja beletrystyczna państwa została wstrzymana.

<sup>17</sup> *Dziela Sienkiewicza w przekładach...*, s. 51, poz. 311; edycji tej nie notuje natomiast J. Czachowska.

<sup>18</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. II, s. 71, poz. 4906, 4908; s. 73, poz. 4970.

<sup>19</sup> *Ibidem*, t. I, s. 161, poz. 1947.

i Evelinę Bocca-Radomską *Krzyżowców (La divina avventura. I crociati*, Milano: Mondadori 1942, kolejne wydanie już po obaleniu Mussoliniego w r. 1944)<sup>20</sup>.

Wasalna wobec Niemiec „republika proboszczów” czyli tiszowska **Słowacja** dołączyła do grona edytorów przekładów z polskiego dopiero od r. 1942, kiedy (w anonimowym tłumaczeniu?) ukazało się *Quo vadis* (Trnava: Spolok sv. Vojtecha 1942)<sup>21</sup>. Na tym nie poprzestano – już rok później czytelnik słowacki otrzymał *Faraona* Prusa w przekładzie Andreja Germanuški i Mikulaša Stano (*Faraón. Román*, Turčianski Sv. Martin: Matica Slovenska 1943)<sup>22</sup>. Współczesną polską prozę historyczną reprezentowały z kolei edycje dwóch – wydanych po raz pierwszy po słowacku – powieści Zofii Kossak-Szczuckiej: przeznaczonego dla młodzieży *Puszkarka Orbano* w tłumaczeniu Antona Hilbrychta (*Puškar Orbano*, Bratislava – Turčianski Sv. Martin: Ján Horáček 1942) oraz *Bez oręża* w przekładzie Mikulaša Stano, z tym, że ta ostatnia pozycja dotarła najpewniej do czytelników już po rozpadzie klerofaszystowskiego państwa słowackiego (*Bez zbrane. Historický román*, Trnava: Spolok sv. Vojtecha 1945)<sup>23</sup>.

W ostatnich miesiącach egzystencji ustaszowskiej **Chorwacji** czytelnik tamtejszy otrzymał reedycję chorwackiego przekładu *Quo vadis?* dokonaną przez Antuna Simčika (Zagreb: Hrvatsko Književno Društvo Sv. Jeronima 1945)<sup>24</sup>.

W okupowanej przez Rzeszę od czerwca 1940 r. **Norwegii** (od r. 1942 współrządzona przez kolaboranckich quislingowców) ujrzały światło dzienne dwie reedycje pochodzącego jeszcze z r. 1902 norweskiego tłumaczenia *Quo vadis?* Sienkiewicza Marie Mathesien (Oslo: Aschenhoug 1941<sup>25</sup> oraz edycja z przedmową historyczną, zresztą także z r. 1902, T. Vetselena – Kristiania: Commermeyers Forl. 1942<sup>26</sup>).

Pozostająca w niemieckiej strefie wpływów **Rumunia** stała się mimo tego – zwłaszcza w latach 1939–1940 – czasowym „tranzytowym” schronieniem dla wrześniowych uchodźców polskich, którym zezwolono także na skromne zaspokajanie własnych potrzeb kulturalno-artystycznych. Tak więc m.in. pojawiła się opublikowana w języku polskim fragmentaryczna edycja dzieła Sienkiewicza, którego wydawniczy podtytuł nabierał niewątpliwie w realiach ledwo zakończonej kampanii wrześniowej aktualizujących walorów krzepiąco-profetycznych: *Quo vadis? Fragment: Triumf prawdy. Koniec tyrana* (Bućurești: Ed. lib. Literatura [przed 1940]<sup>27</sup>). Po rumuńsku w czasie wojny ukazał się jedynie ilustrowany „bryk” streszczeniowy z *Quo vadis?* sygnowany przez adaptatora nazwiskiem Muș Ene, wydany zresztą dość tandetnie na gazetowym papierze i w odpustowej kolorystyce (Bućurești: Editura „Bucul Ciobanul” 1943).

<sup>20</sup> Ibidem, t. I, s. 228, poz. 2596; s. 229, poz. 2615.

<sup>21</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4934.

<sup>22</sup> Ibidem, t. II, s. 34, poz. 4457.

<sup>23</sup> Ibidem, t. I, s. 229, poz. 2623.

<sup>24</sup> Ibidem, t. II, s. 73, poz. 4997.

<sup>25</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4925.

<sup>26</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4931.

<sup>27</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4909.

Pod interesującym nas względem swoistym fenomenem pozostawały natomiast horthystowskie **Węgry**, mimo powiązań z Rzeszą, uczestnictwa w „osi” i uwikłania z czasem także w antyalianckie działania wojenne usiłujące prowadzić politykę lawirowania między mocarstwami i niepalenia na żadną stronę, a przede wszystkim – w imię tradycyjne przyjaźni polsko-węgierskiej – otaczające rzeczywistą opieką i pomocą liczne rzesze polskich uchodźców cywilnych i internowanych żołnierzy (którym stworzono względnie swobodne warunki rozwoju życia kulturalnego) i życzliwie nastawione do wszelkich form propagandy kultury polskiej. W efekcie obecność polskiej prozy historycznej na Węgrzech okresu II wojny światowej rozwijała się dwoma kanałami. Pierwszy z nich to węgierskie przekłady polskiej klasyki: *Quo vadis?* pióra Arpada Zigány’ego (Budapest: Palladis 1942<sup>28</sup>) oraz *Ogniem i mieczem* pióra Iphigénii Takács (Budapest 1943)<sup>29</sup>, a także wznowienie dokonane w swoim czasie przez Józsefa Havasa tłumaczenia *Faraona* Prusa (*A fáraó*, Budapest: Dante 1943<sup>30</sup>). Kanał drugi to, chronologicznie zresztą w większości wcześniejsze, „powielaczowe” edycje w języku polskim adresowane głównie do wojennych środowisk wychodźczych, cywilnych i wojskowych, a także niewielkiej, ale sięgającej swymi korzeniami połowy XIX w. „starej” Polonii węgierskiej, wywodzącej się z emigracji zarobkowej. Staraniem i nakładem Komitetu Polsko-Angielskiego w Budapeszcie w r. 1940 techniką „małej poligrafii” ogłoszono młodzieżową powieść Walerego Przyborowskiego *Na San Domingo*, trzynomową edycję *Faraona* Prusa oraz *Wierną rzekę* Stefana Żeromskiego<sup>31</sup>. Z kolei czołowa w środowisku uchodźczym budapeszteńska oficyna „powielaczowa” Biblioteka Polska z myślą o młodszym odbiorcy i szkołach polskich na Węgrzech wprowadziła w r. 1941 do obiegu książeczkę *Dzielny żołnierz. Opowiadania historyczne dla młodzieży z powieści „Pan Wołodyjowski”*<sup>32</sup>, zaś w r. 1942 skróconą edycję dzieła Żeromskiego: *Popioły. Wybór z t.*<sup>33</sup>. W ten sposób Węgry ze swoimi pięcioma pozycjami wydawniczymi wysunęły się zdecydowanie na pierwsze miejsce wśród państw „osi”. A do tej listy trzeba jeszcze dodać obszerne fragmenty sienkiewiczowskiego *Potopu* ogłaszane w centralnym periodyku węgierskiego uchodźstwa „Wieści Polskie” od listopada 1941 do marca 1942 roku<sup>34</sup>.

W sumie w skupionym wokół hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch obozie „osi” między r. 1939 a 1944 ukazało się – w różnej postaci (głównie wznowień dawniejszych przekładów) – aż 21 edycji utworów z kręgu polskiej prozy historycznej, wśród których bezwzględnie dominowało sienkiewiczowskie *Quo vadis?*

<sup>28</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4933.

<sup>29</sup> *Dzieła Sienkiewicza w przekładach...*, s. 195, poz. 1421; edycji tej nie notuje J. Czachowska.

<sup>30</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. II s. 34, poz. 4456.

<sup>31</sup> Ibidem, t. II, s. 33, poz. 4443; s. 42, poz. 4537; s. 166, poz. 6205.

<sup>32</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4920.

<sup>33</sup> Ibidem, t. II, s. 188, poz. 6209.

<sup>34</sup> H. Sienkiewicz, *Potop* [fragmenty], „Wieści Polskie” (Budapeszt) 1941, nr 125–140; idem, *Obrona Częstochowy* [fragmenty *Potopu*], ibidem 1941, nr 142 – 1942, nr 37.

## 4.

Wśród krajów koalicji antyhitlerowskiej szczególne miejsce z polskiego punktu widzenia zajmowała **Francja**, gdyż do czasu swojej klęski w czerwcu 1940 r. stanowiła główne centrum emigracyjnego życia politycznego i kulturalnego, przy czym doszło tu do częściowej koegzystencji czy symbiozy inicjatyw nowych powrześnionych środowisk wychodźczych z ośrodkami „starej” zarobkowej Polonii francuskiej. W interesującej nas kwestii prozy historycznej środowiska polskie we Francji przejęły zresztą prowadzenie czy wręcz monopol w sytuacji całkowitego braku zainteresowania nią ze strony czynników francuskich (nie notujemy w tym czasie żadnych edycji tłumaczeń z polskiego). Pierwszym, demonstracyjnym gestem stała się błyskawiczna czterotomowa edycja *Krzyżaków* Sienkiewicza wydana niemalże jeszcze na samym początku tzw. „dziwnej wojny” francusko-niemieckiej w r. 1939 nakładem paryskiego dziennika „Głos Polski”, będącego półoficjalnym organem rządu RP na emigracji<sup>35</sup>. Polonijny, ukazujący się w Lens „Narodowiec” we wrześniu 1939 roku był w trakcie przypominania czytelnikowi w odcinkach „napoleońskiej” powieści Wacława Gąsiorowskiego *Pani Walewska*<sup>36</sup>. Wydawany w Lille inny zasłużony dziennik polonijny „Wiarus Polski” od września 1939 roku do maja 1940 r. drukował w odcinkach zapomnianą romantyczną powieść historyczną Michała Czajkowskiego *Stefan Czarniecki*, z powodu klęski Francji nie zdążywszy zresztą doprowadzić do końca<sup>37</sup>. Tenże periodyk w lutym i marcu 1940 r. ogłosił – nieznanym niestety autorowi tej rozprawki z autopsji z powodu niedostępności numerów – „szkic powieściowy na tle historycznym” *Obrona Świecia*, pióra nieżyjącego już w momencie druku działacza polonijnego i redaktora „Wiarusa” Jana Brejskiego<sup>38</sup>.

Na terenie Francji powstała też i została w pewien sposób rozpropagowana publicznie (choć jeszcze wówczas nie drukiem) jedyna bodaj w czasie II wojny światowej polska obszerniejsza refleksja na temat powieści historycznej. Mowa o wykładzie Jana Lechońa *Polska powieść historyczna*, wchodzącym w skład cyklu jego 6 prelekcji wygłaszanych w Bibliotece Polskiej w Paryżu między styczniem a majem 1940 r. w ramach tzw. Uniwersytetu Polskiego Zagranicą, a wydanych później drukiem w Londynie u M.I. Kolina w czerwcu 1942 r. w książeczce *O literaturze polskiej*. Poeta Lechoń, nie będący oczywiście fachowym literaturoznawcą ani krytykiem literackim, posłużył się w swej prelekcji luźną, eseistyczną i nie stroniącą od patetycznych tonów formą, pełną dygresji, metafor, dowolnych skojarzeń i niedoprecyzowanych pojęć, niemniej dał coś w rodzaju zwięzłego subiektywnego przeglądu głównych dokonań polskiej prozy historycznej i programu jej rozwoju na przyszłość. Przyjął za pewnik, że jedną z cech swoistych literatury polskiej jest jej „historyczność”, będąca

<sup>35</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. II, s. 71, poz. 4900.

<sup>36</sup> Ibidem, t. I, s. 133, poz. 1558.

<sup>37</sup> Ibidem, t. I, s. 88, poz. 1038.

<sup>38</sup> Ibidem, t. I, s. 62, poz. 732.

z kolei wyrazem przyrodzonej, zdaniem Lechońa, narodowi polskiemu skłonności do traktowania życia publicznego w dynamicznym związku z przeszłością i w perspektywie wskazań na przyszłość. Ale – jak sądził – w literaturze Polski przedrozbiorowej brakowało zarazem „szekspirowskiego spojrzenia na historię” czyli umiejętności wy-snuwania „z wątku historii [...] nici ludzkiego losu”. Zaczęło się ono rodzić – nie bez przeszkód – dopiero w XIX w. z nastaniem romantyzmu, przy czym fundamenty pod takie myślenie położyły dwa dzieła: *Pan Tadeusz* Mickiewicza i (zdaniami prelegenta – zdecydowanie niedoceniony przez potomnych) *Listopad* Henryka Rzewuskiego. Po romantyzmie Lechoń wyodrębnił „okres formalnego niejako rozkwitu naszej powieści historycznej”, wyznaczany przede wszystkim nazwiskami i dziełami Józefa Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza i Stefana Żeromskiego, każdemu z wymienionych przyznając odrębne niekwestionowalne zasługi. Nie w wymienionych zdawał się jednak widzieć najlepszy wzorzec dla pisarza współczesnego, także pisarza czasu wojny:

Powieść historyczna najbardziej świadoma, wiążąca dramat ludzki z dramatem idei, ukazująca mechanizm czynów, powieść polityczna godna wielkiego państwa, znająca konflikty na jego miarę, nie wysnuta została z naszej historii, ale z dziejów dawnego Egiptu. Tworzył ją Bolesław Prus w czasie kiedy nie było państwa polskiego, kiedy z Warszawy można było popatrzeć zaledwie na prowincjonalnych tyranów. Pisana bez żadnych wzorców z naszego życia czy literatury, okazała się, skorośmy wrócili do państwowego życia, najbliższa rzeczywistości, najbliższa polityki, najbliższa historii. W tej powieści jest powiew wielkiej tragedii, który jest powietrzem każdej świadomej walki człowieka, łudząco się, że zmieni coś w naturze ludzi i w wyrokach gwiazd. Niezdolna olśnić fantazją, jak powieści Sienkiewicza, pozbawiona namiętności i muzyki Żeromskiego, powieść ta jest jednak wzorem, do którego nas doprowadza nie tylko literackie względy, ale i doświadczenia naszego życia.

Bo w niej właśnie, tak pozbawionej patosu i zresztą artystycznie niedoskonałej, ukryty jest przecież ów najtrudniejszy patos, którym jest zrozumienie życia i świadome przeciwstawienie się jego – wrogiemu nam bezwładowi, jego ślepej sile.

To pojęcie, dane największym mężom naszej historii, owym właśnie hetmanom, zatroskanym o Rzeczpospolitą, patrzącym z trwogą w jej gwiazdy, musi być coraz bardziej naszym przewodnikiem, wśród owych burz nieustannych, które są naszego narodu przeznaczeniem i którym odpowiedzieć może tylko literatura jak Szekspir zdolna świat zarówno odczuć i pojąć<sup>39</sup>.

Tezy Lechońa nie miały żadnego istotniejszego wpływu na dalszą twórczość i politykę wydawniczą polskiej diaspory. Niemniej warto odnotować pogląd paryskiego prelegenta z r. 1940, gdyż eksponując rolę *Faraona* odbiegał on wyraźnie od tegoż wychodźstwa obiegowych trendów, przyzwyczajęń i czytelniczych preferencji.

Po upadku Francji polityczne, wojskowe i kulturalne centrum polskiego życia emigracyjnego przesunęło się do **Wielkiej Brytanii** i to samo należy stwierdzić w odniesieniu do dynamiki tamtejszych wojennych edycji polskiej prozy historycz-

<sup>39</sup> J. Lechoń, *Polska powieść historyczna*, [w:] idem, *O literaturze polskiej*, London 1942, s. 92.



nej, zarówno w języku angielskim, jak i polskim, których Wielka Brytania stała się teraz jednym z największych i najpotężniejszych ośrodków w walczącej Europie.

Ciąg edycji anglojęzycznych, publikowanych w latach 1939–1945 głównie przez firmy angielskie programowo nastawione życzliwie do propagowania na wyspach brytyjskich kultury sojuszniczej Polski (i zresztą prowadzone przez wydawców różnorodnie z Polską związanych), otworzyła – chyba dość przypadkowo – publikacja osadzonego fabularnie w realiach antycznych *Dysku olimpijskiego* Jana Parandowskiego w przekładzie A.M. Maleckiej i S.A. Walewskiego (*The Olympic discus*, London: Minerva 1939), wprowadzona na angielski rynek wydawniczo-księgarski jeszcze w pierwszych tygodniach trwania II wojny światowej. W następnej kolejności czytelnik brytyjski otrzymał wznowienie pochodzącego z r. 1914 przekładu *Quo vadis?* Henryka Sienkiewicza dokonane przez Charleya J. Hogartha oraz zaopatrzonego w przedmowę Moniki Mary Gardner (wspólna inicjatywa edytorska angielsko-amerykańska – London: Dent; New York: Dutton 1941<sup>40</sup>).

W październiku 1943 r. w księgarniach brytyjskich pojawił się nowy anonimowy angielski przekład (znanych już Anglikom wcześniej z innej translacji) *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza (nazwisko tłumacza-Polaka zostało utajnione ze względu na bezpieczeństwo rodziny przebywającej w okupowanym kraju), opublikowany nakładem prywatnym Alicji Tyszkiewicz: *The Teutonic Knights. A historical novel. A new translation from the original Polish*, Edinburgh: Thomas Nelson and Sons Ltd 1943<sup>41</sup>. Książka została zaopatrzona w obszerną, pełną aktualnych odniesień do nazizmu przedmowę brytyjskiego dyplomaty i polityka lorda Roberta Gilberta Vansittarta, znanego ze swej skrajnej germanofobii, pochodzące od tłumacza wprowadzenie, wyjaśniające angielskiemu czytelnikowi realia historyczno-polityczne, społeczne i kulturowe Polski XV w., szczegółowy wykaz powieściowych (fikcyjnych i historycznych) postaci, z zaznaczeniem stron powieści, na których pojawiały się po raz pierwszy oraz genealogię Władysława Jagiełły i księcia Witolda. Wydanie to, jak żadna inna edycja historyczna w języku angielskim (jak i zresztą polskim), wzbudziło ogromne zainteresowanie środowisk wychodźczych i zainspirowało liczne publikacje, pojawiające się w prasie emigracyjnej przez prawie rok.

Jeszcze w styczniu 1943 r. w złośliwym felietonie wymierzonym przeciwko londyńskiemu Funduszowi Kultury Narodowej Zygmunt Nowakowski ujawnił, że m.in.

<sup>40</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. II, s. 71, poz. 4926.

<sup>41</sup> Opis bibliograficzny tej edycji odnotowany u J. Czachowskiej (t. II, s. 72, poz. 4939) jest błędny – por. np. egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej sygn. B 259047 II. Poprawny podaje m.in. *Bibliography of books in Polish or related to Poland published outside Poland since September 1<sup>st</sup>, 1939*. Compiled by J. Zabielska, vol. 1: 1939–1951, London 1954, s. 519, poz. 4184 oraz *Dziela Henryka Sienkiewicza...*, s. 23, poz. 100. Nieścisłości biorą się z faktu, że książka (jakkolwiek dotowana częściowo przez Fundusz Kultury Narodowej) została opublikowana sumptem prywatnym, czcionkami mało znanej i pozbawionej stosownych doświadczeń drukarni i dlatego zawierała dezinformujące bałaganiarskie niekonsekwencje na karcie tytułowej i końcowej „metryczce” (co zresztą zdezorientowani recenzenci wytknęli edytorowi). Niezależnie od tego opisy bibliograficzne tej pozycji zawarte w recenzjach prasowych także roją się od utrudniających identyfikację druku usterek dotyczących miejsca wydania i wydawcy, stwarzających błędne wrażenie, jakoby wojennych edycji *The Teutonic Knights* było kilka.

instytucja ta, zasłaniając się biurokratycznymi przepisami oraz interesami pozostającego przecież pod okupacją i faktycznie nie działającego Ossolineum celowo torpeduje druk gotowego od dawna nowego angielskiego tłumaczenia *Krzyżaków*<sup>42</sup>. Ta celowa niedyskrecja wywołała natychmiast falę, częściowo tylko ujawnionych w prasie, komentarzy zbulwersowanych czytelników, wyjaśnień Funduszu (zasłaniającego się kłopotami z będącym w brytyjskiej gestii papierem), uzupełnień przypominających „kuchnię” przedsięwzięcia informacji ze strony nakładcy<sup>43</sup>. Po ukazaniu się edycji od grudnia 1943 r. zaczęły pojawiać się recenzje, w większości dość natrętnie aktualizujące problematykę powieści. Najwcześniejsza z nich, pióra Mariana Hemara zwracała najśluszniej uwagę na dezinformujące usterki z zakresu informacji edytorskiej oraz wytykała tłumaczowi niekonsekwencje w tłumaczeniu na angielski polskich nazwisk i nazw miejscowych, ale w sumie utrzymana była w tonacji entuzjastycznej, prezentystycznie traktując powieść Sienkiewicza jako wspaniałą propagandę „naszej dzisiejszej racji stanu”, „unii ludów” i „federacji państwowej”, a także pomnik wystawiony polskiej praworządności<sup>44</sup>. Inicjatorowi fali zainteresowania edycją Zygmuntovi Nowakowskiemu angielskie tłumaczenie *Krzyżaków* na zasadzie dość zdumiewających felietonowych asocjacji posłużyło do ostrego ataku na ... „dywersantów rosyjskich”, zdaniem publicysty dokonujących rzezi ludności polskiej na Wołyniu<sup>45</sup>. Próbę zmierzenia się z powieścią bez natrętnych i niekiedy całkowicie dowolnych aktualizacji podjęła natomiast Janina Żółtowska, współpracownica „Sprawy”, dwujęzycznego dwutygodnika londyńskiego Polskiego Instytutu „Miecz Ducha”, posługująca się pseudonimem Jan Rajecki. Próbowała ona osadzić *Krzyżaków* na tle społecznych i estetycznych tendencji czasów ich napisania oraz klasycystycznych, jak twierdziła, upodobań samego pisarza, co – jej zdaniem – doprowadziło do dokonania w tym znakomitym utworze czegoś, „na co tajemnicę posiadali jedni Grecy starożytni”<sup>46</sup>.

Prasa emigracyjna śledziła także i relacjonowała opinie na temat *Krzyżaków*, jakie pojawiły się w periodykach brytyjskich, które wolne od polskich skłonności do natrętnej aktualizacji i patriotycznego patosu spoglądały na nowy przekład Sienkiewicza chłodnym okiem, przede wszystkim widząc w nim realizację określonego modelu literackiego osadzonego na tle światowych osiągnięć gatunku. Jak wynika ze wstrzemięźliwej zresztą relacji „Myśli Polskiej”, periodyk „New Statesman and Nation” uznał *Krzyżaków* za książkę, co najwyżej, dla dzieci. Z kolei „The Times Literary Supplement” nie był aż tak krytyczny, niemniej odmawiał powieści głębi i perspektyw historyozoficznych prozy historycznej współczesnego Sienkiewiczowi

<sup>42</sup> Z. Nowakowski, *Kaganiec oświaty*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” (Londyn) 1943, nr 1.

<sup>43</sup> Por. W. Mor., *Czekamy na wydanie „Krzyżaków”*, „Dziennik Żołnierza” (Glasgow) 1943, nr 6; *Sprawa wydania „Krzyżaków”*, ibidem, 1943, nr 8; Ppor. Witold J., „*Krzyżacy*” po angielsku, ibidem, 1943, nr 11; A. Tyszkiewicz, *Jeszcze w sprawie „Krzyżaków”*, ibidem 1943, nr 19.

<sup>44</sup> M. Hemar, *The Teutonic Knights*, „Dziennik Polski” (Londyn) 1943, nr 1061.

<sup>45</sup> Z. Nowakowski, *Coś podobnego, ale o czymś innym*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” (Londyn) 1944, nr 4.

<sup>46</sup> J. Rajecki [J. Żółtowska], „*Krzyżacy*” po angielsku, „Sprawa” (Londyn) 1944, nr 4.

Lwa Tołstoja, uznając, że *Krzyżacy* w najlepszym wypadku reprezentują dawno już przebrzmiały w czasach ich napisania wzorzec prozy walterscottowskiej<sup>47</sup>. Bardziej życzliwe (choć też nie bezkrytyczne) tony znalazły się natomiast w – zamówionej prawdopodobnie specjalnie przez redakcję „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” – wypowiedzi Sheili Pridmore (która, zauważmy na marginesie, rozpisując się o utworze, konsekwentnie lokalizowała jego fabułę w wieku XIV, czego gazeta nie ośmieliła się poprawić lub sprostować). Pośrednio polemizując ze sprowadzającą powieść głównie do wymiaru publicystyki antyniemieckiej przedmową lorda Vansittarta, chciała wyważyć zarówno artystyczne walory, jak i wady *Krzyżaków* w kontekście tradycji i rozwoju „historycznej powieści dziewiętnastego wieku”. Do zalet zaliczała oddziaływanie „bardziej do uczuć, niż do analitycznego umysłu”, „wysoki ton moralny” oraz (w większości wypadków) „odtworzenie wiarygodnego świata i wiarygodnych ludzi”. Wadami w jej interpretacji były papierowe i zbyt łatwo przywodzące na myśl bismarckowskich Prusaków postacie Niemców oraz zabłąkana z powieści sentymentalnej i „przypominająca bardziej cień” postać Danusi. Szczególne uznanie recenzentki wzbudził końcowy opis bitwy pod Grunwaldem, w którym Sienkiewicz wznosił się „do epickiej godności i prostoty”<sup>48</sup>. W sumie komentarze i recenzje do tłumaczenia *Krzyżaków* z r. 1943 stały się najżywszym epizodem wojennej recepcji polskiej prozy historycznej, poza tym przypadkiem na ogół przechodzącej w swych edycjach bez echa prasowego.

W roku wydania *The Teutonic Knights* czytelnik angielski otrzymał ponadto tłumaczenie *Wiernej rzeki* Stefana Żeromskiego dokonane przez Stephena Garry’ego (właśc. Henry’ego Charlesa Stevensa: *The faithful river*, London: Minerva 1943<sup>49</sup>), zaś dwa lata później będącą zapewne pogłosem triumfu na kontynencie amerykańskim brytyjską edycję dokonanego przez Rulkę Langer tłumaczenia powieści Zofii Kossak-Szczuckiej o św. Franciszku *Bez oręża* (*Blessed are the meek. A novel about St. Francis of Assisi*, London: Hutchinson [1945]<sup>50</sup>).

Ciąg edycji w języku polskim został zapoczątkowany przypomnieniem *Wiernej rzeki* Żeromskiego (London: Kolin [1940]). Jako jedna z bardzo nielicznych pozycji została zrecenzowana przez Ksawerego Pruszyńskiego, który porównywał sytuację oraz mentalność chłopca polskiego czasów powstania styczniowego ze świadomym i obudzonym narodem, w jaki – jak sądził – przekształcili się współtworzący ruch oporu chłopcy pod hitlerowską okupacją<sup>51</sup>. Taż bardzo zasłużona dla naszego ruchu wydawniczego w Wielkiej Brytanii firma Kolin wprowadziła następnie na rynek Henryka Sienkiewicza *Ogniem i mieczem* (ok. 1940) i *Potop* (1941–1943) oraz opowiadanie Stefana Żeromskiego *O żołnierzu tulaczu* (1941). Ośrodek szkocki reprezentowany

<sup>47</sup> „*Krzyżacy*”, „Myśl Polska” (Londyn) 1944, nr 64.

<sup>48</sup> S. Pridmore, „*The Teutonic Knights*”. *Krzyżacy w oczach czytelników angielskich*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1944, nr 40 (toż w nieco odmiennym tłumaczeniu z angielskiego wkomponowane w publikację *Literatura polska w oczach Anglików*, „W Drodze” (Jerozolima) 1944, nr 18).

<sup>49</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. II, s. 189, poz. 6216.

<sup>50</sup> Ibidem, t. II, s. 229, poz. 2625.

<sup>51</sup> K. Pruszyński, *Dziś jest inaczej*, „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” (Londyn) 1940, nr 40.

przez Książnicę Polską z Glasgow wniósł swój wkład w postaci *Wiatru od morza* Żeromskiego (1941). Ostatni rok wojny – 1945 przesunął punkt ciężkości na nowe firmy wydawnicze. Powstały w miejscie Kolina londyński Orbis powtórzył swego poprzednika edycję *Potopu*<sup>52</sup>. Z kolei nakładem Światowego Związku Polaków z Zagranicy wydano *Starą baśń* Kraszewskiego oraz – jedyny raz w czasie wojny – *Kryjaki* Marii Jehanne Wielopolskiej. Ponadto w ramach tzw. Wydawnictw Literackich Oddziału Opieki na Żołnierzami I Korpusu powielono techniką „małej poligrafii” fragment prozy Wacława Berenta (*Wódz. Z „Nurtu”*, Szkocja 1945<sup>53</sup>).

Bilans ośrodka brytyjskiego w zakresie wojennych edycji książkowych polskiej prozy historycznej zamykał się więc ogólną liczbą 14 pozycji wydawniczych: 5 po angielsku i 9 w języku polskim (w tym dwa sześciotomowe wydania *Potopu*). Jedyną pozycją ogłoszoną na ziemi angielskiej w obu językach była *Wierna rzeka*.

Centrum kulturalnym dla uchodźstwa cywilnego Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz formacji wojskowych wywodzących się głównie z wyprowadzonych z ZSRR oddziałów gen. Władysława Andersa, a nazwanych od r. 1942 Armią Polską na Wschodzie (APW) stała się w okresie 1942–1945 kontrolowana wówczas przez Wielką Brytanię **Palestyna**, a w niej przede wszystkim Jerozolima, gdzie reedycjami polskiej prozy historycznej (oczywiście oprócz innych publikacji) zajęły się dynamicznie wszystkie najważniejsze emigracyjne oficyny wydawnicze tamtego czasu i regionu, przy czym działalność tam miała charakter wyjątkowo rozległy i planowy.

Szczególne role przypadła tu (sygnowanej okresowo przez różnych edytorów) słynnej serii „Szkolna Biblioteczka na Wschodzie”, zainicjowanej przez Stanisława Kota, a bezpośrednio redagowanej przez Łukasza Kurdybachę, przynoszącej przeważnie przedruki klasyki polskiej wzorowane częściowo na edycjach przedwojennej „Biblioteki Narodowej” lub je wręcz powielające. Spośród prozy historycznej w serii tej (obejmującej w całości 102 tomy) ukazały się w kolejności chronologicznej: zbiór opowiadań i szkiców Zofii Kossak-Szczuckiej o tematyce śląskiej *Nieznany kraj (w wyborze)* (Jerozolima: Komisja Regulaminowo-Wydawnicza APW 1943)<sup>54</sup>, Stefana Żeromskiego *Wierna rzeka* (Jerozolima: Komisja Regulaminowo-Wydawnicza APW 1943), Henryka Sienkiewicza *Nowele w wyborze* (Jerozolima: Ministerstwo WRiOP 1944; tomik zawierał m.in. *Niewolę tatarską*), Józefa Ignacego Kraszewskiego *Stara baśń* (Jerozolima: Sekcja Wydawnicza APW 1944), Zofii Kossak-Szczuckiej *Krzyżowcy* (Jerozolima: Ministerstwo WRiOP 1944), przygodowa powieść z XVII w. Władysława Łozińskiego *Oko proroka* (Jerozolima: Ministerstwo WRiOP 1944), Bolesława Prusa *Faraon* (Jerozolima: Sekcja Wydawnicza APW 1944), Stefana Żeromskiego *Popioły* (Jerozolima: Sekcja Wydawnicza APW 1944), Henryka Sienkiewicza *Quo vadis?* (Jerozolima: Ministerstwo WRiOP 1945), Władysława Stanisława Reymonta *Nil desperandum* (Jerozolima: Ministerstwo WRiOP 1945) oraz

<sup>52</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. II, s. 73, poz. 4992.

<sup>53</sup> *Ibidem*, t. I, s. 40, poz. 511.

<sup>54</sup> Emigracyjna edycja jerozolimska pomijała znajdujące się w przedwojennych wydaniach krajowych (1932 i 1937 właśc. 1936) opowiadania i szkice dotyczące dziejów najnowszych Śląska (a zwłaszcza osoby Wojciecha Korfańtego) oraz spraw zaolziańskich, takie jak *Przywódcy*, *Krasa gór*, *Za Olzq*.

*Insurekcja* (Jerozolima: Ministerstwo WRiOP 1945), wreszcie Zofii Kossak-Szczuckiej *Złota wolność* (Jerozolima: Ministerstwo WRiOP 1945)<sup>55</sup>.

Drugi ośrodek jerozolimski – Wydawnictwo „W Drodze” wprowadziło na rynek poszczególne części trylogii Sienkiewicza (*Ogniem i mieczem* 1943, *Potop* 1943, *Pan Wołodyjowski* 1943–1944) oraz *Dysk olimpijski* Jana Parandowskiego (1944). Ponadto staraniem Oddziału Propagandy i Kultury Dowództwa APW wydano jako wkładkę do periodyku „Orzeł Biały” powieść Zofii Kossak-Szczuckiej, której akcja rozgrywała się w XIII w. – *Legnickie pole* (1944).

Działające w Tel Awiwie wydawnictwo „Przez Łądy i Morza na Wschodzie” opublikowało natomiast dwie historyczno-przygodowe powieści Walerego Przyborskiego: *Rycerz bez skazy* (1944) i *Olszynka Grochowska* (1944).

W sumie więc w Palestynie w latach 1943–1945 ukazało się aż 19 reedycji polskiej prozy historycznej XIX–XX w., w tym wszystkie najwybitniejsze osiągnięcia tej dziedziny pisarstwa okresu przedniepodległościowego. W zakresie prozy współczesnej nie sposób nie zauważyć natomiast zdecydowanego preferowania prozy Zofii Kossak-Szczuckiej (wznowienia aż trzech tytułów).

Szczególny wkład Palestyny wyraził się wszakże nie tylko – imponującą skądinąd na tle dorobku innych regionów wojennego świata – liczbą wznowień, ale przede wszystkim faktem, że opublikowano tu jedyną znaczącą artystycznie nową powieść historyczną lat 1939–1945, a mianowicie *Srebrne orły* Teodora Parnickiego (Jerozolima: Wydawnictwo „W Drodze” 1944–1945)<sup>56</sup>, który *notabene* w momencie druku utworu przebywał już poza Palestyną – w Londynie, a potem na placówce dyplomatycznej w Meksyku. Powieść ukończona dzięki obfitym zasobom bibliotek jerozolimskich w r. 1943 miała – według ówczesnych intencji autora – stanowić wstępny tom wieloczęściowego cyklu „Królewski szczepek piastowy”. Akcja jej osadzona była na ziemiach polskich (Tyniec, Wrocław, Poznań) w latach 1014–1015, a więc za panowania Bolesława Chrobrego, ale poprzez rozległe wspomnienia i refleksje zaświadczonego zresztą w źródłach historycznych Arona (benedyktyna, opata tynieckiego, mnicha pochodzenia irlandzkiego przybyłego do Polski z Niemiec w celu organizacji Kościoła polskiego) i dotyczące jego postaci retrospekcje utwór zarysowywał niezwykle rozległą i bogatą panoramę Europy X i początków XI w., ze szczególnym uwzględnieniem rywalizacji cywilizacyjno-kulturowej i religijnej między łacińsko-rzymskim Cesarstwem Rzymskim Narodu Niemieckiego i grecko-orientalnym Bizancjum, a także napięcie między Rzymem cesarskim i Rzymem papieskim. W panoramicznej perspektywie europejskiej zostały ujęte losy dopiero kształtującego się i krzepnącego państwa polskiego (kluczowym wydarzeniem powieści jest odmowa Bolesława Chrobrego wzięcia udziału w rzymskiej koronacji Henryka II w r. 1014, niosąca nieuniknioną wojnę niemiecko-polską). Aron – obserwator i, nie-

<sup>55</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. I, s. 229, poz. 2631.

<sup>56</sup> Między lutym a sierpniem 1944 r. fragmenty powieści drukowane były też w emigracyjnej prasie palestyńskiej (*Chobry i posłowie cesarscy*, „W Drodze” 1944, nr 3; *Dominus imperator i dominus papa*, tamże 1944, nr 10; *Wschód i Zachód w Kordobie*, ibidem, 1944, nr 15) i londyńskiej (*Spowiedź Ottona Trzeciego. Sylwester Drugi i Leon*, „Nowa Polska” 1944, t. 3, z. 3–4, 5).



kiedy mimowolny, świadek wielu brzemiennych europejskich wydarzeń historycznych usiłuje zrozumieć racje Chrobrego i jego pragnienie uwolnienia się od cesarskiej dominacji. Dzięki pionierskiemu w dotychczasowej polskiej prozie historycznej zastosowaniu przez Parnickiego nowoczesnych technik narracyjnych (ze „strumieniem świadomości” włącznie) oraz wykorzystaniu wiedzy psychologicznej ze szkoły Freuda, Junga i Adlera, a także chwytów warsztatowych znamienych dla prozy psychologicznej utwór przynosił nie tyle gotową wiedzę o faktach, ile koncentrował się przede wszystkim na skomplikowanym procesie ich poznawania, ustawicznego uwzględniania nowych danych i ustawicznej reinterpretacji. Powieść, nie prowadząca do żadnych jednoznacznych wniosków i ocen, wyzuta z batalistyki, pozbawiona w zasadzie elementów przygodowych, za to wymagająca od czytelnika rzetelnego niekiedy rozeznania w drobiazgowych realiach historyczno-kulturowych X–XI w. na obszarze od arabskiej wówczas Hiszpanii po Bizancjum, pokazująca ogromne skomplikowanie i współzależność mechanizmów historii była – jak się wydaje – utworem po prostu zbyt trudnym dla przeciętnego odbiorcy wojennych czasów jej ukazania się drukiem. Stanowiąc – jak dziś wiemy – jedno z najwybitniejszych dzieł pisarza, a jednocześnie swoisty punkt zwrotny w dziejach polskiej powieści historycznej w latach 1944–1945 nie wywołała najmniejszego odzewu i zainteresowania (które przyszło dopiero po zakończeniu II wojny światowej), nie ukazała się na jej temat żadna recenzja czy wzmianka.

W związku z przemieszczaniem się wojsk i stopniowym wyzwalaniem przez aliantów Europy spod okupacji faszystowskiej (i wynikającym z tego przenoszeniem się także uchodźczych instytucji cywilnych lub towarzyszących siłom zbrojnym) po wylądowaniu we **Włoszech** sił m.in. 2. Korpusu u schyłku r. 1943/1944 kształtował się tu, a ściślej z czasem w Rzymie, ostatni emigracyjny ośrodek wydawniczy, nie stroniący także od edycji prozy historycznej. Nakładem Oddziału Propagandy i Kultury APW (w nowych realiach skrót ten rozwiązywano teraz jako Armia Polska we Włoszech) w ramach serii „Biblioteka Orła Białego” wydano tam Henryka Sienkiewicza *Quo vadis?* (1944)<sup>57</sup>, Stefana Żeromskiego *Dumę o hetmanie* (1945) i Wacława Berenta *Opowieści biograficzne. Pogrobowcy* (1945), zaś staraniem Polskiej YMCA Józefa Ignacego Kraszewskiego *Braci zmartwychwstańców* (1945, było to pierwsze wznowienie powieści od czasu jej pierwodruku w 1876!) i Zofii Kossak-Szczuckiej *Beatum scelus (Błogosławioną winę)* (1945).

Osobne miejsce w niniejszym przeglądzie przysługuje **Związkowi Radzieckiemu**, gdyż po wyprowadzeniu z tego kraju armii Andersa i zerwaniu stosunków między ZSRR a rządem emigracyjnym RP w Londynie wszelka aktywna działalność wojskowa i polityczno-kulturalna wśród tamtejszej społeczności polskiej przeszła całkowicie w ręce popieranych przez władze radzieckie i im podporządkowanych politycznie czynników lewicowo-komunistycznych skupionych wokół utworzonego w r. 1943 Związku Patriotów Polskich, nie uznających zwierzchnictwa rządu londyńskiego. W latach 1942–1945 wydawano w ZSRR w ograniczonym zakresie polską li-

<sup>57</sup> Edycja ta została odnotowana w prasie wychodzącej USA: „*Quo vadis?*” wyszło po polsku w Rzymie, „Tygodnik Polski” (Nowy Jork) 1945, nr 3.



teraturę piękną (zarówno w przekładach na poszczególne języki narodów radzieckich, jak i po polsku), piśmarstwo historyczne zajmowało jednak tu bardzo odległe i wręcz marginalne miejsce – nie ukazała się żadna osobna publikacja zwarta. Ogłaszano jedynie drobne fragmenty, przede wszystkim o wydźwięku antyniemieckim. Wydane w serii „Biblioteczki Związku Patriotów Polskich” *Pisma wybrane Stefana Żeromskiego* (Moskwa: Związek Patriotów Polskich 1944) zawierały m.in. wyimki z *Wiatru od morza*, *Dumy o hetmanie* i *Popiołów*. Pozostałe nieliczne publikacje powstały głównie z myślą o dziecięco-młodzieżowym odbiorcy w wieku szkolnym. Stanowiący dodatek do moskiewskich „Nowych Widnokręgów” dziecięcy „Płomyczek” wydrukował montaż fragmentów *Starej baśni* Kraszewskiego (1944, nr 4). Opracowana przez Zofię Łuczek czytanka *Ku szczytom. Wypisy na klasę szóstą dla szkół polskich w ZSRR* (Moskwa: Komitet do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR przy Ludowym Komisarzacie Oświaty RFSRR 1945) uwzględniała natomiast m.in. fragmenty *Starej baśni*, sienkiewiczowskiego *Potopu* (w tym także odnoszące się do obrony Częstochowy) oraz *Wiatru od morza* Żeromskiego.

W sumie po alianckiej stronie frontu, uwzględniając jedynie samodzielnie opublikowane druki zwarte, w latach 1939–1945 ogłoszono 5 edycji polskich utworów historycznych w przekładach na języki obce oraz – staraniem ośrodków wychodźczych – aż 33 edycje po polsku, wśród których poza wznowieniami (uprzywilejowanymi pisma Sienkiewicza i Kossak-Szczuckiej) znalazły się też nowe, zrazu niedocenione przez współczesnych, *Srebrne orły* Parnickiego.

## 5.

Polska proza historyczna znalazła się też w niewielkim stopniu w orbicie zainteresowań wydawców z europejskich krajów neutralnych, nie uczestniczących w ówczesnych zmaganiach wojennych.

Wymienić tu przede wszystkim należy **Jugosławię**, gdzie niemal w ostatnich chwilach jej pokojowej egzystencji (przerwanej w kwietniu 1941 r. przez agresję hitlerowską) ukazał się słoweński przekład *Krzyżowców* Zofii Kossak-Szczuckiej dokonany przez Tine Debeljaka (*Križarska vojska*, Ljubljana: Založba „Naša knjiga” 1941)<sup>58</sup>.

Stosunkowo obfite ilościowo, chociaż jednostronne, okazało się zainteresowanie polską prozą historyczną we frankistowskiej **Hiszpanii**, gdzie niewiele wcześniej zakończyła się wojna domowa. Wszystkie hiszpańskie przekłady interesującego nas okresu dotyczyły pism Henryka Sienkiewicza. Miejscowy odbiorca otrzymał w tłu-

<sup>58</sup> Egzemplarz tej edycji w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. 642393 II) zawiera odręczną dedykację tłumacza dla znanego słoweńskiego polonofila, historyka sztuki Vojeslava Molé datowaną 14 III 1941, co oznacza, że książka weszła do obiegu czytelniczego niecały miesiąc przed niemieckim atakiem na Jugosławię (6 IV 1941).

maczeniu Pedra Podrazy y Paéza *Pana Wołodyjowskiego* (*Un héroe polaco*, Barcelona: Sopena 1941)<sup>59</sup> oraz *Potop* (*El diluvio*, Barcelona: Sopena 1941)<sup>60</sup>, a także aż pięć tłumaczonych, jak się zdaje, przez różnych autorów edycji *Quo vadis?* Według dostępnych opisów bibliograficznych, bez podania nazwiska tłumacza (!) wyszły dwa wydania madryckiej oficyny Apostolado de la Pensa (1942 i 1944)<sup>61</sup>, jak również edycja barcelońskiej firmy Montaner y Simón (1944)<sup>62</sup>. Eduardo Poirier przetłumaczył powieść dla barcelońskiego wydawnictwa Editorial Maucci (1943)<sup>63</sup>, zaś Antonio Salazar Morera dla mieszczącej się w tym samym mieście firmy Editorial Ameller (1944)<sup>64</sup>. Wspomniana już placówka barcelońska Editorial Maucci wprowadziła ponadto na rynek przeznaczoną dla młodzieżowego odbiorcy adaptację *Quo vadis?* opracowaną przez H.C. Grancha (1945)<sup>65</sup>.

Odnotujmy także dwa przedsięwzięcia w **Szwajcarii** w języku niemieckim: anonimowy (przynajmniej według dostępnych źródeł bibliograficznych) przekład *Quo vadis?* (Luzern: Schweizer Volks-Buchgemeinde 1943)<sup>66</sup> oraz tłumaczenie *Faraona* Prusa, którego dokonał Alfred Loepfe (Olten: Walter 1944)<sup>67</sup>.

U samego schyłku wojny do krajów neutralnych wydających polską prozę historyczną dołączyła także **Szwecja**, gdzie ukazało się tłumaczenie sienkiewiczowskiego *Ogniem i mieczem* dokonane przez Ellen Anckarsvärd (*Med eld och svärd*, Stockholm: Natur och Kultur 1945)<sup>68</sup> oraz *Bez oręża* Zofii Kossak-Szczuckiej, wydane tym razem w tłumaczeniu z przekładu angielskiego, przez Evę Lundström i J. Alexanderson (*Salliga äro de saktmoniga*, Stockholm: Wahlström & Windstrand 1945)<sup>69</sup>.

W sumie w europejskich krajach neutralnych wydano w okresie 1939–1945 jedenaście edycji, były to wyłącznie przekłady na języki miejscowe.

## 6.

Odrębnie należy potraktować państwa kontynentu amerykańskiego, wśród których czołową rolę odgrywały **Stany Zjednoczone**. O specyfice tego ośrodka decydowały z jednej strony względy polityczne (USA uczestniczyły, jak wiadomo, w II wojnie światowej dopiero od grudnia 1941 roku, wcześniej zachowując neutral-

<sup>59</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. II, s. 71, poz. 4919.

<sup>60</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4922.

<sup>61</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4932; s. 73, poz. 4969.

<sup>62</sup> Ibidem, t. II, s. 73, poz. 4968.

<sup>63</sup> Ibidem, t. II, s. 72, poz. 4949.

<sup>64</sup> Ibidem, t. II, s. 73, poz. 4971.

<sup>65</sup> Ibidem, t. II, s. 73, poz. 4996.

<sup>66</sup> Ibidem, t. II, s. 72, poz. 4948.

<sup>67</sup> Ibidem, t. II, s. 34, poz. 4466.

<sup>68</sup> Ibidem, t. II, s. 72, poz. 4991.

<sup>69</sup> Ibidem, t. I, s. 229, poz. 2627.

ność), z drugiej – w zakresie spraw polskich – fakt, iż na terenie amerykańskim życie miejscowej społeczności polskiej (zarówno „starej” Polonii, jak i wojennych wychodźców) nie pozostawało w tak ścisłym związku z rządem RP w Londynie i jego agendami i nie miało żadnych formalnych organizacyjnych powiązań z polskimi siłami zbrojnymi na Zachodzie i ich losami. W interesującym nas okresie czołową rolę w polskim ruchu wydawniczym odgrywały dwie oficyny nowojorskie: Roy Publishers (kontynuująca działalność przedwrześniowego warszawskiego „Roju”) oraz The Polish Book Importing Co., przy czym pierwsza z nich prowadziła ekspansywną działalność zarówno w dziedzinie książki angielsko-, jak i polskojęzycznej.

W zakresie publikacji przekładowych w języku angielskim zwraca uwagę fakt, iż pojawiły się one właściwie dopiero od momentu przystąpienia Stanów do wojny. Utwory z zakresu prozy historycznej (bez wyjątku reedycje dawniejszych tłumaczeń) były zrazu wprowadzane na amerykański rynek przez oficyny, które później nie odgrywały już na tym polu żadnej istotnej roli. Mowa o dwóch wydaniach przekładu *Quo vadis?* nakładem nowojorskiej firmy Grosset & Dunlop (1941 – najprawdopodobniej było to kolejne wznowienie tłumaczenia Jeremiaha Curtina pochodzącego z r. 1896) oraz – już bez wątpliwości w tłumaczeniu Curtina – także nowojorskiego wydawnictwa Garden City Publ. Co. (1943)<sup>70</sup>.

W pierwszym kwartale r. 1944 niewielka i mało komu poza kręgami polskimi znana oficyna Roy Publishers opublikowała powieść Zofii Kossak-Szczuckiej o św. Franciszku *Bez oreża*, która w tłumaczeniu Rulki Langer otrzymała nowy tytuł *Blessed are the meek*. Fakt ten stał się punktem zwrotnym zarówno w dziejach firmy, jak i ówczesnej recepcji literatury polskiej w USA, gdyż – w gruncie rzeczy dość niespodziewanie – utwór odniósł przejściowo zdumiewający sukces, uzyskując m.in. tytuł „Book of the month”, nadany przez wpływową amerykańską organizację kulturalną Book of the Month Club:

„Rój” wydobywa się nagle na pierwsze strony prasy. Literatura polska przeżywa za pośrednictwem nieznannej zagranicą autorki jeden z największych triumfów, jaki zdarzył się od czasu Sienkiewicza i Reymonta [...] „Book of the Month” zakupuje [...] od wydawcy prawo wydania dla swoich 305 000 członków tyluż egzemplarzy, jakie tym samym z miejsca docierają do elity czytelników [...]

Taka też była podstawa sukcesu Zofii Kossak jako autorki i Kisterów jako wydawców. Po zdobyciu tej pierwszej rundy wszystko inne ruszyło z kopyta. Powodzenie jest najlepszym sprzymierzeńcem powodzenia. Armia amerykańska kupuje dodatkowo 80 000 egzemplarzy dla żołnierzy na frontach zamorskich. Niedzielne wydanie „New York Timesa” na pierwszej stronie swego dodatku poświęconego książkom pisze o Zofii Kossak. „Life” zamieszcza sześć stron fotografii włoskich obrazów, znajdujących się w muzeach amerykańskich a związanych z życiem świętego Franciszka. Od Atlantyku po Pacyfik staje się ten tom jedną z najpopularniejszych w Ameryce książek. Jest zaliczany do best-sellerów i w powodzi wychodzących książek w tabeli notowań powodzenia najlepszych trzyma się przez całe tygodnie na 9, 7 i nawet na 6 miejscu. Z dnia na dzień firma wydawnicza „Rój” pozbywa się nie tylko wszelkich kłopotów finansowych, ale buduje także fundament opi-

<sup>70</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4924; s. 72, poz. 4950.

nii tak mocnej, że może marzyć o wprowadzeniu się na rynek Ameryki z wytrzymaniem konkurencji innych domów wydawniczych<sup>71</sup>.

Publikacje, które pojawiły się głównie w prasie polsko-amerykańskiej, w zasadzie nie wykraczały poza elementarne informacje o dotąd nieznaną w Stanach autorce oraz utrzymane w tonacji afektowanej aprobaty streszczenia fabuły powieści o św. Franciszku<sup>72</sup>. Jedynie Katherine Woods w życzliwej skądinąd dla utworu wypowiedzi, ogłoszonej w jerozolimskim periodyku „W Drodze”, zwróciła uwagę na skłonność pisarki do symplifikacji historii i kaznodziejstwa, przejawiającą się przede wszystkim przez nieuzasadnione źródłowo traktowanie tzw. krucjaty dziecięcej z 1212 r. jako z góry zaplanowanej intrygi handlarzy niewolników, zaakcentowała też sztywną i nienajlepszą angielszczyznę przekładu<sup>73</sup>. W związku z sukcesem czytelnictwem powieścią zainteresował się natychmiast amerykański przemysł filmowy. Jego przedstawiciele, z oczywistych względów nie mogąc skontaktować się z pisarką przebywającą w okupowanym przez hitlerowców kraju (od sierpnia 1943 do sierpnia 1944 r. więzioną zresztą w Oświęcimiu, a potem na Pawiaku), zwrócili się z propozycją zawarcia odpowiednich umów na ekranizację *Blessed are the meek* do tzw. kuratora praw autorskich przy rządzie RP w Londynie, ale – jak po latach stwierdziła z ogromnym rozgoryczeniem Zofia Kossak – indolencja czy *désintéressement* polskich emigracyjnych czynników oficjalnych spowodowały, że rzecz spełzła na niczym: na propozycję amerykańską nawet nie udzielono odpowiedzi<sup>74</sup>.

Chcąc wykorzystać zainteresowanie odbiorcy amerykańskiego wydawnictwo Roy Publishers opublikowało wkrótce dokonany przez F.S. Placzka przekład innej powieści historycznej Zofii Kossak z czasów średniowiecza – *Król trędowaty* (*The le-*

<sup>71</sup> A. Janta, *Historia bez precedensu. Książka Zofii Kossak zdobyła czytelnika w Ameryce*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1944, nr 181; toż z drobnymi zmianami pt. *Historia bez precedensu. Korespondencja własna „Parady” z „Nowego Jorku*, „Parada” (Kair – Rzym) 1944, nr 17. *Notabene* w świetle częściowo jedynie dostępnych w Polsce materiałów nie sposób dokładnie zorientować się, kiedy właściwie powieść Zofii Kossak otrzymała tytuł „Book of the month”. Sama pisarka, już po wojnie, znając całą sprawę z drugiej ręki, w korespondencji prywatnej wymieniała rok 1943 jak swój triumf w USA (zob. Z. Kossak, *Na emigracji*. Oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998, s. 170) – ale wówczas nie był jeszcze opublikowany przekład angielski *Bez oręza*, który wyszedł z druku w marcu 1944 (por. notę do recenzji E. Breitera, „Tydzień Polski” (Nowy Jork) 1944, nr 12), a jest raczej nieprawdopodobne, by powieść uzyskała ogólnoamerykański rozgłos na podstawie opublikowanego w USA kilka miesięcy wcześniej tekstu polskiego. Amerykański sukces pisarki przypada więc przede wszystkim na pierwszą połowę r. 1944.

<sup>72</sup> Por. m.in. Zofia Kossak, „Nasz Świat” (Detroit) 1944, nr 14; M. M. Coleman, *Zofia Kossak and „Blessed are the Meek”*, „The Polish Review” (Nowy Jork) 1944, nr 16; „*Bez oręza*” Kossak-Szczuckiej, „Świt” (Jersey City, NY) 1944, nr 18; E. Seaver, *Zofia Kossak*, „Biały Orzeł – White Eagle” (Nowy Jork) 1944, maj; H. Seidel Conby, „*Blessed Are the Meek*” by Zofia Kossak, ibidem; E. Breiter, „*Bez oręza*” Zofii Kossak, „Tygodnik Polski” (Nowy Jork) 1944, nr 12 (polonijny czytelnik nie został poinformowany, że jest to przedruk recenzji zamordowanego w r. 1943 przez hitlerowców autora, zamieszczonej uprzednio w „Wiadomościach Literackich” 1938, nr 22).

<sup>73</sup> *Literatura polska w oczach Anglików* [2] K. Wood, *Zofia Kossak „Bez oręza” („Blessed are the Meek”)*, „W Drodze” (Jerozolima) 1944, nr 18.

<sup>74</sup> Z. Kossak, *Na emigracji*. Oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998, s. 170 (list Z. Kossak do nieznaną adresatki datowany Trossel Farm, 8 VII 1948).

*per king*, 1945), który wszakże przeszedł bez echa. Wznowienie popularnego *Blessed are the meek* miało miejsce natomiast także w r. 1945, ale z niewiadomych powodów, nakładem nie Roy Publishers, lecz innej oficyny nowojorskiej: Grosset<sup>75</sup>.

Publikacje polskiej prozy historycznej w języku oryginału zaczęły się w USA w interesującym nas okresie pojawiać znacznie wcześniej niż w przedstawionych wyżej przekładach angielskich. Zaczęło się od reedycji zapomnianej dawno w kraju, słabej artystycznie, ale wyróżniającej się jaskrawą tendencją antyniemiecką, pochodzącej jeszcze z r. 1903 powieści Ludwika Stasiaka *Brandenburg. Kraina słowiańskich mogił*, poświęconej wymarłym Słowianom połabskim (Toledo: A.A. Paryski [ok. 1940]). Wspomniana oficyna nowojorska Polish Book Importing Co. zaproponowała odbiorcom nieudaną powieść Sienkiewicza z czasów Jana Sobieskiego *Na polu chwały* (1943) oraz *Quo vadis?* (1944)<sup>76</sup>. Roy Publishers w zgrabnych i tworzących swoistą nienazwaną serię (ale, niestety, nie datowanych) tomikach wytrwale lansował główne dokonania Zofii Kossak: *Krzyżowców* (ok. 1943), *Bez oręża* (ok. 1944), *Króla trędowatego* (ok. 1944) i *Złotą wolność* (ok. 1944). Chicagowska Rada Polonii Amerykańskiej dodała do tej listy *Wierną rzekę* Stefana Żeromskiego (1944)<sup>77</sup>.

Poza drukami zwartymi powieści historyczne pojawiały się także w odcinkach na łamach prasy polonijnej, w tym przypadku wyróżniając się doбором tekstów nigdzie indziej w latach 1939–1945 nie przypominanych, takich jak Wacława Sieroszewskiego *Pan Twardost Twardowski, czarnoksiężnik polski* (wydawane w Toledo „Ameryka Echo” 1939–1940)<sup>78</sup>, Leona Kruczkowskiego *Kordian i cham* (nowojorski socjalistyczny „Robotnik Polski” 1939–1941)<sup>79</sup> czy Władysława Orkana *Kostka Napierski* („Ameryka Echo” 1943–1944)<sup>80</sup>.

W Ameryce Południowej interesujące nas publikacje pojawiły się przede wszystkim w **Brazylii** (jedynym państwie południowoamerykańskim uczestniczącym od r. 1942 faktycznie i czynnie w II wojnie światowej po stronie koalicji antyhitlerowskiej), z tym, że – mimo licznej miejscowej Polonii – w grę wchodziły jedynie edycje przekładów w języku portugalskim, gdyż ówczesna wewnętrzna nacjonalistyczna polityka brazylijska (tzw. żetulizm) nie przewidywała możliwości tolerowania działalności wydawniczej w języku innym niż państwowy. W latach 1942–1945 ukazało się w Brazylii pięć wydań historycznych powieści Sienkiewicza. Kolejno były to: *Ogniem i mieczem* w tłumaczeniu R. Magalhães (A *ferro e fogo*, Rio de Janeiro: Editora Panamerica 1942)<sup>81</sup>, *Quo vadis?* niewiadomego tłumaczenia (São Paulo: Editora Cultura 1942)<sup>82</sup> oraz – w przekładzie Ricarda Wernecka de Aguiar – *Ogniem i mie-*

<sup>75</sup> J. Czachowska, *Literatura...*, t. I, s. 229, poz. 2626.

<sup>76</sup> Ibidem, t. II, s. 73, poz. 4967.

<sup>77</sup> Ibidem, t. II, s. 189, poz. 6224.

<sup>78</sup> Ibidem, t. II, s. 76, poz. 5022.

<sup>79</sup> Ibidem, t. I, s. 245, poz. 2807.

<sup>80</sup> Ibidem, t. I, s. 351, poz. 4033.

<sup>81</sup> Ibidem, t. II, s. 71, poz. 4930.

<sup>82</sup> Ibidem, t. II, s. 72, poz. 4935.

czem (*A ferro e fugo*, Rio de Janeiro: Epasa 1944), prawdopodobnie – pod gruntownie zmienionym tytułem – *Pan Wołodyjowski* (*A cruz e o crescente. Roman historico de Polonia, Ucraina e Russia*, Rio de Janeiro: Epasa 1944) oraz *Potop* (*Diluvio*, Rio de Janeiro: Epasa 1944)<sup>83</sup>. Współczesną prozą historyczną reprezentowało *Bez oręża* Kossak-Szczuckiej w tłumaczeniu Godofredo Rangela (*Bem aventurados os humildes*, Sao Paulo: Comp. Editora Nacional 1945)<sup>84</sup>.

Ponadto jedną pozycję przekładową odnotowujemy w **Argentynie**: *Bez oręża* w hiszpańskiej wersji językowej Raúla A. Payola (*Bienaventurados sean los humildes*, Buenos Aires: Editorial Wilpol 1945)<sup>85</sup>.

## 7.

Do jakich wniosków może prowadzić powyższy przegląd? Przede wszystkim należy jeszcze raz mocno podkreślić, że polska proza historyczna była – co prawda w bardzo zróżnicowany sposób – **obecna we wszystkich podstawowych sektorach polityczno-geograficznych ówczesnego wojennego świata lat 1939–1945**: zarówno w okupowanym kraju, jak w skupionych wokół Rzeszy państwach nazistowskiej „osi” (łącznie z samymi Niemcami hitlerowskimi, w których w r. 1940 trzykrotnie wznowiono pełne lub nieco skrócone tłumaczenie *Quo vadis?*), państwach koalicji antyhitlerowskiej, a także państwach neutralnych, znajdujących się na uboczu światowego konfliktu zbrojnego. Obecność ta wyrażała się przede wszystkim **edycjami przekładów polskiej prozy historycznej XIX–XX w. na języki obce** (obok reedycji tłumaczeń dawniejszych pojawiały się niekiedy też przekłady nowe, wprowadzone do obiegu już w latach wojennych), jak też – o ile pozwalały na to okoliczności – dokonywanych staraniem przede wszystkim ośrodków i instytucji polskiego wojennego wychodźstwa cywilnego i wojskowego **wznawieniami stosownych utworów w języku polskim** (w postaci druków zwartych lub, rzadziej, publikacji w odcinkach w prasie emigracyjnej i polonijnej). **W minimalnym natomiast zakresie rozwijała się, przynajmniej w postaci ujawnionej w druku, nowa twórczość, powstała już po r. 1939.**

Bibliografie notują ogółem w latach II wojny światowej ukazanie się **96 edycji dzieł polskiej prozy historycznej, z czego 48 w języku polskim** (nie uwzględniamy w tym wyliczeniu odnotowanych częściowo wyżej edycji bardzo fragmentarycznych i mocno skróconych, adaptacji czy przeróbek, wreszcie utworów drukowanych w czytankach czy różnego rodzaju antologiach oraz prasie). Wydania te odnoszą się do twórczości **15 pisarzy, w tym czterech współczesnych i w latach wojny żyjących** (a spośród nich – dwóch piszących i publikujących także w wojennym czasie).

<sup>83</sup> Ibidem, t. II, s. 72, poz. 4962–4964.

<sup>84</sup> Ibidem, t. I, s. 229, poz. 2622.

<sup>85</sup> Ibidem, t. I, s. 229, poz. 2624.



W zakresie edycji przekładowych statystyka ujawnia zaskakujący fakt przewagi ilościowej po stronie obozu ... skupionego wokół Trzeciej Rzeszy, w którym w miejscowych językach wydano 19 pozycji (Niemcy – 3, Protektorat Czech i Moraw – 1, Włochy – 5, Słowacja – 4, okupowana quislingowska Norwegia – 2, Węgry – 3). W tym samym czasie po stronie alianckiej (do której zaliczamy i Argentynę, czysto symbolicznie dołączającą do koalicji antyhitlerowskiej dopiero w marcu 1945 r.) opublikowano 17 publikacji książkowych (Wielka Brytania – 5, Stany Zjednoczone – 5, Brazylia – 6, Argentyna – 1; żadnej osobnej pozycji książkowej nie ogłoszono w Związku Radzieckim). Państwa neutralne wniosły z kolei swój wkład w postaci 12 edycji (Jugosławia jeszcze przed atakiem hitlerowskim – 1, Hiszpania – 7, Szwajcaria – 2, Szwecja – 2).

Wśród 48 wydań w języku polskim widoczną przewagą utrzymywała oczywiście strona aliancka przynosząca 42 edycje (Francja przed kapitulacją w r. 1940 – 1, Wielka Brytania – 8, Palestyna – 20, Włochy w części zajętej przez aliantów – 5, Stany Zjednoczone – 8, brak osobnych edycji książkowych w ZSRR), ale 6 wydań notujemy też po stronie „osi”: 3 w legalnym obiegu książkowym Generalnego Gubernatorstwa i 3 w życziwych polskim uchodźcom wojennym horthystowskich Węgrzech. Edycji polskojęzycznych nie stwierdzamy natomiast w krajach neutralnych.

Największe triumfy święciło dwoje autorów. Spośród klasyków był to **Henryk Sienkiewicz**, gdyż w latach 1939–1945 notujemy w sumie 42 wydania książkowe jego siedmiu utworów (w tym 12 w języku polskim i 30 w przekładach na 12 języków obcych), z czego najbardziej popularnym i najczęściej wznawianym w wojennym okresie dziełem było *Quo vadis?* (24 edycje, z czego aż 21 to wznowione lub nowe tłumaczenia na takie języki jak angielski, chorwacki, czeski, hiszpański, niemiecki, norweski, portugalski, słowacki, włoski i węgierski). Wśród autorów współczesnych rekordy popularności biła proza **Zofii Kossak-Szczuckiej**: 21 edycji 8 utworów (w tym 9 w języku polskim i 12 w przekładach na 7 języków obcych), przy czym w jej przypadku była to niemal wyłącznie zasługa *Bez oręża* (8 wydań, z czego jedno po polsku i 7 w tłumaczeniach na angielski, hiszpański, portugalski, słowacki i szwedzki). Narzuca się więc, nie zaskakująca zresztą, konkluzja, iż największą poczytność w wojennym czasie zyskały sobie w świecie przede wszystkim te **polskie dzieła, które dotyczyły procesów dziejowych i wydarzeń o szerokim wymiarze uniwersalnym, dotyczących konfrontacji wielkich kultur, idei czy religii**, a nie skupiały się na hermetycznych i mało znanych odbiorcy z zewnątrz problemach wewnętrznej historii państwa i narodu polskiego. Zapewne nie bez znaczenia jest także fakt, że sienkiewiczowska wizja prześladowań chrześcijan za Nerona oraz Zofii Kossak obraz XIII-wiecznej rzeczywistości i osoby św. Franciszka okazały się szczególnie (choć nie wyłącznie) atrakcyjne dla krajów o silnej tradycji katolickiej, takich jak Włochy, Słowacja, Hiszpania czy Brazylia, przy czym wszelkie rekordy pobiła tutaj frankistowska (ale w czasie wojny neutralna) Hiszpania, w której w latach 1942–1944 wprowadzono do obiegu księgarskiego aż pięć wydań *Quo vadis?* w co najmniej trzech równoległych tłumaczeniach.

Wśród autorów znajdujących się na dalekich miejscach był Stefan Żeromski (9 edycji 5 utworów historycznych, z czego jedynie *Wierna rzeka* pojawiła się tylko raz tłumaczeniu angielskim) i Bolesław Prus (5 wydań *Faraona*, w tym edycje węgierska, słowacka i niemiecko-szwajcarska). *Dysk olimpijski* Jana Parandowskiego doczekał się – poza wznowieniem polskim – także tłumaczenia angielskiego.

Utwory takich pisarzy, jak Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Łoziński, Walerj Przyborski, Ludwik Stasiak, Władysław Stanisław Reymont czy Maria Jehanne Wielopolska egzystowały wyłącznie dzięki wydaniom polskim. Jediną autorką prozy historycznej, która w okresie wojennym doczekała się edycji włoskiej, przy braku polskiej, była Klementyna z Tańskich Hoffmanowa.

Wśród nie branych pod uwagę w powyższych obliczeniach pisarzy obecnych jedynie przez edycje fragmentaryczne (oczywiście jedynie w języku polskim) wymienimy przede wszystkim Wacława Berenta (dwa wydania wyimków z *Nurtu*), zaś wśród publikowanych tylko w odcinkach w prasie emigracyjnej i polonijnej wspomnianych już wcześniej w przeglądzie Michała Czajkowskiego, Wacława Sieroszewskiego, Władysława Orkana, Wacława Gąsiorowskiego i Leona Kruczkowskiego.

Szczegóły liczbowe odnoszące się do edycji książkowych (bez wydań fragmentarycznych i drastycznie skróconych) syntetyzuje poniższa tabela (tłustym drukiem zaznaczono utwory nowe, napisane i wydane już w czasie wojny):

Nazwisko pisarza	Tytuł utworu	Liczba edycji w jęz. polskim	Liczba edycji w przekładach na jęz. obce	Razem	Ogółem edycji dzieł danego pisarza
H. Sienkiewicz	<i>Quo vadis?</i>	3	21	24	42
	<i>Ogniem i mieczem</i>	2	4	6	
	<i>Potop</i>	3	2	5	
	<i>Pan Wołodyjowski</i>	1	2	3	
	<i>Krzyżacy</i>	1	1	2	
	<i>Na polu chwały</i>	1	–	1	
	<i>Niewola tatarska</i> (w zbiorze <i>Nowele wybrane</i> )	1	–	1	

Z. Kossak	<i>Bez oręża</i>	1	7	8	21
	<i>Krzyżowcy</i>	2	3	5	
	<i>Król trędowaty</i>	1	1	2	
	<i>Złota wolność</i>	1	1	2	
	<i>Puszkarz Orbano</i>	–	1	1	
	<i>Legnickie pole</i>	1	–	1	
	<i>Nieznany kraj</i>	1	–	1	
	<i>Błogosławiona wina</i>	1	–	1	
S. Żeromski	<i>Wierna rzeka</i>	4	1	5	9
	<i>Popioły</i>	1	–	1	
	<i>Wiatr od morza</i>	1	–	1	
	<i>O żołnierzu tulaczu</i>	1	–	1	
	<i>Duma o hetmanie</i>	1	–	1	
B. Prus	<i>Faraon</i>	2	3	5	5
W. Przybo- rowski	<i>Olszynka Grochowska</i>	1	–	1	3
	<i>Rycerz bez skazy</i>	1	–	1	
	<i>Na San Domingo</i>	1	–	1	
J.I. Kraszewski	<i>Stara baśń</i>	2	–	2	3
	<i>Bracia zmartwych wstańcy</i>	1	–	1	
W.S. Reymont	<i>Nil desperandum</i>	1	–	1	2
	<i>Insurrekcja</i>	1	–	1	
J. Parandowski	<i>Dysk olimpijski</i>	1	1	2	2
B. Zieliński	<i>Orli Szpon</i>	1	–	1	2
	<i>Wodna Lilia</i>	1	–	1	
K. Hoffmanowa	<i>Dziennik Francisz- ki Krasieńskiej</i>	–	1	1	1
W. Łoziński	<i>Oko proroka</i>	1	–	1	1
M. Jehanne Wielopolska	<i>Kryjaki</i>	1	–	1	1
E. Haczowski	<b><i>Zew przodków</i></b>	1	–	1	1
L. Stasiak	<i>Brandenburg</i>	1	–	1	1
T. Parnicki	<b><i>Srebrne orły</i></b>	1	–	1	1

**Tabela 1.** Edycje książkowe polskiej prozy historycznej w latach II wojny światowej 1939–1945

Źródło: obliczenia własne na podstawie dostępnych danych bibliograficznych

Wśród najbardziej czynnych w latach wojny edytorów polskiej prozy historycznej, posiadających – jak się zdaje – w tym zakresie wyrazisty i spójny program, trzeba wymienić przede wszystkim nowojorską firmę **Roy Publishers**, w latach 1943–1945 usilnie (i nie bez powodzenia) lansującą zarówno po polsku, jak i angielsku twórczość Zofii Kossak (ogółem 6 wydań czterech utworów) oraz – w latach 1943–1945 sygnowaną przez zmieniających się wydawców jerozolimską serię „**Szkolna Biblioteczka na Wschodzie**”, której 12 tomików po prostu systematycznie przypominało najważniejsze – nie tylko dla odbiorcy w wieku szkolnym – nasze dokonania z tego zakresu, przede wszystkim z czasu przedniepodległościowego oraz z rzeczy nowszych niektóre prace Zofii Kossak. Inne – wcale liczne, zważywszy okoliczności, przedsięwzięcia miały raczej charakter bardziej doraźny. To samo można stwierdzić o wydawcach przekładów z polskiego, zresztą po każdej z ówczesnych stron frontu, choć jest oczywiste, że po stronie „osi” nie przypominało z zasady utworów mogących z racji sposobu ujęcia stosunków polsko-niemieckich denerwować Wielką Rzeszę. Ale i po drugiej stronie nie patrzono bezkrytycznie na najbardziej jaskrawe przedsięwzięcia z tego zakresu: dowodem chłodne raczej i sceptyczne co do walorów powieści przyjęcie przez prasę brytyjską nowego angielskiego, a usilnie lansowanego przez stronę polską, tłumaczenia *Krzyżaków* z r. 1943; powieść ta – mimo, zdawałoby się, sprzyjających okoliczności zewnętrznych – nie zrobiła ówczasie żadnej kariery w obozie koalicji antyhitlerowskiej.

Tendencję do zainteresowania wśród odbiorców obcych dziełami o bardziej uniwersalnym (a nie ściśle polsko-narodowym) wymiarze potwierdzają trzy wspomniane wojenne wydania przekładów *Faraona* Prusa (węgierskie, słowackie i niemiecko-szwajcarskie) oraz *Krzyżowców* Zofii Kossak (słoweńskie i dwa włoskie).

**Oferta wznowień skierowana wyłącznie do odbiorcy polskojęzycznego** (kształtująca się niemal w stu procentach w ośrodkach wychodźczych poza krajem i w ten sposób niejako z definicji ograniczona możliwościami dotarcia nie tylko do poprawnych edytorsko, ale w ogóle do samych tekstów stanowiących podstawę przedruku), z jednej strony **starła się odtworzyć, bez żadnych aspiracji rewizjonistycznych, zakazany w okupowanym kraju obiegowy klasyczny kanon „lekturowy” polskiej prozy historycznej okresu 1864–1918** ze *Starą baśnią*, *Trylogią*, *Wierną rzeką* i *Popiołami* na czele (*notabene* jedynie dwie pierwsze części *Trylogii* oraz *Wierna rzeka* miały więcej niż jedną wojenną edycję), **poszerzony o wybranych autorów międzywojennych** (Parandowski i – przede wszystkim – Kossak-Szczuicka). Z drugiej – dopuszczała także (podobnie zakazaną w Generalnym Gubernatorstwie) **popularną prozę historyczno-przygodową, adresowaną głównie do młodszego czytelnika** (Łoziński, Przyborowski). W absolutnej większości utwory te miały tylko jedno wojenne wydanie, żaden z nich nie wywołał istotniejszego odzewu czy innego komentarza w wychodźczej krytyce i publicystyce literackiej, która skupiała się na pisarskich nowościach.

Mikroskopijna ilościowo **nowa proza powstała już po wrześniu 1939 r.** zaowocowała jedynie dwoma książkami wydanymi u schyłku wojny, skrajnie od siebie odmiennymi – choć miały za przedmiot tę samą epokę średniowiecza. Krótka po-

wieść niejakiego Emiliana Haczowskiego *Zew krwi*, wydana oficjalnie w Generalnym Gubernatorstwie (z obawy przed ewentualnymi akcjami odwetowymi podziemia bez ujawnienia wydawcy) i stanowiąca jeden z najsłabszych objawów kolaboracji literackiej z okupantem, apoteozowała XIII-wiecznych niemieckich kolonistów niemieckich zasiedlających dzikie i leżące odłogiem ziemie polskie, stylizując ich wyraźnie na nazistowską modłę oraz czyniąc z nich profetów, przewidujących pojawienie się po wiekach „ludowego cesarza” Adolfa Hitlera oraz całkowity podbój Polski przez Rzeszę – nie wyrastała więc w niczym ponad lekko zbeletryzowaną nachalną propagandę, doraźnie wspierającą hitlerowską akcję poszukiwania w GG tzw. *Deutschstämmige*. Z kolei wydane w Jerozolimie *Srebrne orły* Teodora Parnickiego przynoszące wizję początków i krzepnięcia państwowości polskiej czasów Bolesława Chrobrego (zarysowaną na ogromnie rozległym tle wydarzeń historycznych i cywilizacyjnych całej bez mała wczesnośredniowiecznej Europy X–XI w.), dążącego do pozbycia się zwierzchności Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego zmierzały nie tylko w przeciwnym kierunku, ale eksponowały także ogromne komplikacje i wzajemne – bardzo niejednoznaczne w ocenie i wielointerpretowalne – powiązania mechanizmów działania ludzi oraz procesów historii. Zarazem były też swoistą rewolucją artystyczną, wprowadzającą na grunt polskiej prozy historycznej najnowsze, dotąd jej obce, zdobycze warsztatowe rodem z prozy psychologicznej oraz technikę „strumienia świadomości”. Obie najsłabsze od siebie nowe książki przeszły w latach 1944–1945 całkowicie bez echa, przy czym rolę *Srebrnych orłów*, bez wątpienia najważniejszego dokonania prozy historycznej okresu 1939–1945, doceniono dopiero po latach.

W sumie można więc powiedzieć, że rola polskiej prozy historycznej w kulturze literackiej czasów II wojny światowej polegała w zakresie reedycji tekstów sprzed września 1939 przede wszystkim na próbie **odtworzenia na wychodźstwie obiegowego kanonu przedwojennego**, zakazanego przez okupanta w kraju, w zakresie zaś tekstów nowych – na osiągnięciu przez Teodora Parnickiego **nowych horyzontów rozwoju gatunku**, co w wojennym czasie nie zostało zupełnie zauważone i odnotowane.

## Polish historical prose and its position in the literary culture of years 1939–1945

### Abstract

During the World War II Polish books were published (either in translations or in Polish, thanks to the efforts of emigration community and institutions in exile) almost exclusively outside the occupied country, mostly in the countries of the anti-fascist coalition, in neutral states, but also, to some extent, in the countries of the Axis. The organization that distinguished

itself with energetic and well-planned activity was the Palestinian publishing centre, functioning in years 1944–1945. A unique case of synthetic presentation of a wartime programme was Jan Lechoń's lecture, given in Paris, entitled "The Polish historical novel" (1940). Bibliographies contain a total of 96 (without summaries and fragmentary editions) publications of Polish historical prose, among them 48 in Polish; almost all of them are re-editions of classical and popular texts written between the second half of the 19<sup>th</sup> century and the end of the World War I, especially works by Henryk Sienkiewicz and Zofia Kossak-Szczucka. Apart from a year-lasting discussion inspired by the new (1943) English translation of H. Sienkiewicz's *Krzyżacy* (*The Teutonic Knights*), those publications did not rise much interest among Polish emigrant literary critics, who also completely ignored the appearance of the only new, outstanding historical novel published during the War – *Srebrne orły* (*Silver Eagles*, 1944–1945) by Teodor Parnicki.